

2282

1493.

# SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI

## LEKARSKO-CHIRURGICZNYCH

SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS

w roku 1848,

przez

NACZELNEGO LEKARZA SZPITALA

*Dr. Le Brun.*

Biblioteka Towar. Lekarsk.  
gub. Łódzkiej

**WARSZAWA.**

W Drukarni Gazety Codziennej, na placu za Żelazną Bramą,

Nr. 953,

przy rogu ulic Przechodniej i Ptasiej,

1849.

1415

STRAIT SETTLEMENTS

A COMPANIES

GENERAL REGISTRATION

ACT, 1867

SECTION 1

1

IN WITNESS WHEREOF

THE REGISTRAR

W. A. HARRISON

REGISTERED OFFICE OF THE REGISTRAR

1867

PRINTED BY THE GOVERNMENT

1867

# SPRAWOZDANIE

*Lupa*  
Z CZYNNOSCI

## LEKARSKO-CHIRURGICZNYCH

SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS

w roku 1848,

przez

NACZELNEGO LEKARZA SZPITALA

*Dr. Le Brun.*



WARSZAWA.

W DRUKARNI GAZETY CODZIENNEJ, NA PLACU ZA ŻELAZNĄ BRAMĄ,

Nr. 953,

przy rogu ulic Przechodniej i Ptasiej,

—  
1849.

5453



Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40093



BG 5453



Warszawa  
Arc 151/53/18

MA

~~46336~~

Warszawa - Szpital -

(Dzielnice)

## SPRAWOZDANIE

### Z CZYNNOŚCI LEKARSKO-CHIRURGICZNYCH

SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS

w roku 1848.

Trzymając się dotąd w poprzednich Sprawozdaniach naszych przyjętej formy, rozdzielamy niniejszą pracę na dwie części, statystyczną i lekarską.

### CZĘŚĆ STATYSTYCZNA.

#### 1. Oddział podrzutek.

##### a) *Ruch niemowląt w domu matek.*

	Ciep- ców.	Dziew- cząt.	W ogóle.
Pozostawało w końcu r. 1847. . . . .	51	50	101
Przybyło w r. 1848 podrzutek . . . . .	529	521	1,050
„ nadesłanych dzieci ze- braków. . . . .	20	23	43
Zwrócono ze wsi. . . . .	29	27	56
Ze szpitala Sgo Łazarza. . . . .	13	16	29
Było w ogóle.	612	637	1,279

Ubyło:	Chłop- ców	Dziew- cząt	W ogóle.
Oddano na wieś. . . . .	144	131	275
Zwrócono rodzicom. . . . .	3	6	9
Oddano na opiekę. . . . .	»	1	1
Odesłano do szpitala Sgo Łazarza. . . . .	41	52	93
„ do infirmaryi. . . . .	1	1	2
Umarło. . . . .	394	382	776
<b>Ubyło w ogóle. . . . .</b>	<b>583</b>	<b>573</b>	<b>1,156</b>
<b>Pozostaje w dniu 31 Grudnia 1848 r.</b>	<b>59</b>	<b>66</b>	<b>125</b>

Nie zamieściliśmy tu konających lub zmarłych już niemowląt do koła złożonych. Było ich jednak o połowę mniej niż w roku poprzednim, gdyż tylko 28 chłopców i 26 dziewcząt.

Sale niemowląt były nadto ciągle zasilane niemowlętami chorych matek w szpitalu się leczących. Z obrachowania wypada, że przybytek z tego źródła powiększał codziennie liczbę dzieci, od 13 do 14; gdyż same niemowlęta do chorych należące, spędziły dni szpitalnych 4,020. Inne niemowlęta przepędziły w szpitalu dni 38,016, z kąd obrachować się daje że w przecięciu było niemowląt w oddziale 104 do 105, a doliczając dzieci chorych, było ich razem od 115 do 118.

b) *Ruch niemowląt i dzieci szpitalnych po wsiach.*

	Chłop- ców	Dziew- cząt.	W ogóle.
Pozostawało ich w końcu r. 1847	1,647	1,629	3,276
Przybyło w r. 1848 ze szpitala. . . . .	218	204	622
<b>Było w ogóle. . . . .</b>	<b>1,865</b>	<b>1,835</b>	<b>3,698</b>

Ubyło:	Chłop.	Dziew.	W ogóle.
Zwrócono szpitalowi. . . . .	49	47	96
„ Rodzicom. . . . .	1	5	6
Odesłano do szpitala Sgo Łazarza. . . . .	2	4	6
„ do infirmaryi. . . . .	„	5	5
Umarło. . . . .	428	408	836
Ubyło w ogóle. . . . .	480	469	949

Pozostaje w dniu 31 Grudnia

1848 roku. . . . . 1,385 1,364 2,749

Dzieci wychowujące się po wsiach przepędziły dni szpitalnych 1,077,956; śmiertelność pomiędzy nimi wynosi 22 $\frac{2}{3}$  na sto.

c) *Ruch dzieci starszych do szpitala nadesłanych lub zwróconych szpitalowi z wiejskiego wychowania.*

Pozostawało ich w dniu 31	Chłop.	Dziew.	W ogóle
Grudnia 1847 roku. . . . .	65	25	90
Przybyło w ciągu roku 1848:			
Dzieci żebraków. . . . .	23	34	57
„ z domu badań. . . . .	1	„	1
Zwrócono z opieki. . . . .	1	„	1
„ ze wsi. . . . .	20	20	40
„ z infirmaryi . . . . .	10	17	27
„ ze szpitala Sgo Łazarza. . . . .	8	„	8
Nadesłanych kantonistów . . . . .	4	„	4
Było w ogóle. . . . .	132	96	228
Ubyło:			
Oddano na wiejskie wychowanie. . . . .	74	73	147
Zwrócono Rodzicom. . . . .	5	5	10
Oddano do rzemiosł. . . . .	8	„	8
Odesłano do Sgo Łazarza. . . . .	2	5	7
„ „ infirmaryi. . . . .	13	7	20
Było w ogóle. . . . .	132	96	192
Pozostaje w dniu 31 Grudnia r. 1848	30	6	36

Dzieci te przepędziły dni szpitalnych 22,094.

*Mamki Szpitalne.*

Pozostawało ich w dniu 31 Grudnia r. 1847. . . . .	65
Przyjęto w ciągu roku 1848. . . . .	150
	<hr/>
Było ich w ogóle. . . . .	215
Uwolniono od obowiązku . . . . .	151
Odesłano do chorych na oczy. . . . .	7
„ do szpitala Sgo Łazarza. . . . .	10
	<hr/>
Ubyło w ogóle. . . . .	149
Pozostało w dniu 31 grudnia 1848 roku . . . . .	47

Mamki spędziły dni szpitalnych 16,501.

Porównawszy powyższe wykazy ruchu niemowląt i mamek szpitalnych z wypadkami przeszłorocznymi uderzające napotykaemy różnice.

Już w roku zeszłym zrobiliśmy uwagę że liczba niemowląt szpitalowi powierzonych od lat kilku ciągle wzrastająca, pozostała w mierze przez lat dwa, i że w ciągu roku 1847 zmniejszyła się o 40, w roku 1848 liczba przybyłych dzieci zmniejszyła się jeszcze o 595.

Wątpić nie można, że biuro Admissyi i otwieranie kołka tylko nocną porą, głównie wpływały na to zmniejszenie liczby podrzutków, lecz niemało przyczynił się do tego rok najobfitszy w plon i zbiory, który dozwoliwszy najuboższej klassie mieszkańców zaspokoić potrzeby życia, stawił ich zarazem w możności utrzymania i wyżywienia ich dziątek.

Za zmniejszoną liczbą przybyłych niemowląt, mniej też wydano ich na wiejskie wychowanie, tak dalece że gdy w roku 1847 poszło ich na wieś 815, w roku upłynionym tylko 275 dostąpiło tego dobrodziejstwa.



Pomimo znacznie mniejszej liczby niemowląt w tym roku, śmiertelność pomiędzy nimi niesłychanie była większą, gdyż umarło ich w samym szpitalu przeszło 60 na 100, główna przyczyna tej śmiertelności zasadza się na trudności dostania mamek do karmienia niemowląt szpitalnych.

W roku 1847 dostaliśmy jeszcze mamek 244, a w roku upłynionym zaledwie 150 odważyło się do tej postugi, i pomiędzy temi 63 wzięto z instytutu położniczego. Z obrachowania dni szpitalnych okazało się, że niemowlęta spędziły ich w szpitalu 42,036, a mamki 16,501. Zkąd obliczyć się daje, że w przecięciu było w domu mamek od 117 do 118 dziątek, a mamek niewięcej jak 45 do 46. Ciągłe więc każda mamka dwoje lub troje niemowląt miała przy piersi. Dodajmy do tego że mamki te niezawsze były świeże, pokarmiste, a śmiertelność pomiędzy karmionemi przez nie niemowlętami bynajmniej dziwić nas nie będzie.

## 2. Oddział chorych.

	Mężczyzn	Kobiet	w Ogóle
Pozostawało ich w dniu 31 grudnia 1847 roku . . . . .	265	281	546
Przybyło w ciągu roku 1848 . .	3,169	3,467	6,636
Było w ogóle	3,434	3,748	7,182
Wyzdrowiało zupełnie . . . . .	2,446	2,573	5,019
Wyszło z polepszonem zdrowiem . . . . .	225	274	499
Odesłano do innych szpitali . . . . .	14	77	91
Umarło . . . . .	565	549	1,114
Ubyło w ogóle . . . . .	3,250	3,473	6,723
Pozostaje w d. 31 grud. 1848 r.	184	275	459

Wykaz ten obejmuje i chorych cholerycznych, których mieliśmy 208 a pośród których 115 zmarło; lecz niemieści w sobie konających chorych, którzy w drodze do szpitala, a najdalej we 24 godzin po przybyciu żyć przestali, chorych takich było w ciągu roku 113 to jest: 64 mężczyzn i 49 kobiet.

W porównaniu z rokiem poprzedzającym mieliśmy w szpitalu 428 mężczyzn mniej, lecz za to o 197 kobiet więcej. W ogóle było jednak chorych 231 mniej niż w roku 1847. Chorzy ci przepędzili dni szpitalnych 158,731 a zatem 12,479 mniej niż w roku ostatnim. W przecięciu zatem mieliśmy w szpitalu dziennie 469 do 470 chorych. Codziennie przybawało ich 19 do 20, a pobyt każdego chorego wynosi dni 20 do 21 a zatem o dzień jeden mniej niż w roku poprzednim. Śmiertelność pomiędzy choremi pomimo licznych wypadków śmierci z cholery, była jednak nieco mniejszą niż w roku 1847, wynosiła 15 i pół na sto.

Liczba inwalidów szpitalnych nie zmniejszyła się w tym roku, mieliśmy ich ciągle od 40 — 50. Nie wchodzi oni do powyższego wyrachowania. Ilość dni szpitalnych przez nich spędzonych wynosi 20,862.

### 3. Sale zimowe.

Przez pięć miesięcy zimnych sale te otwarte były dla nędzarzy, żebraków i osób niemających przytułku. Wśród cięższych mrozów, słotnego czasu, do 200 osób szukało wieczorną porą schronienia w tych salach. Z obrachowania codziennego tam przybywają-

ych dały one noclegów 17,350, a zatem parę tysięcy mniej niż w roku poprzednim. W przecięciu nocowało codziennie w tych salach sto kilkanaście osób. Ze źródła tego codziennie szpital dostawał chorych, jednak prawie o połowę mniej niż w roku ostatnim. Wszystkich albowiem chorych z sal zimowych do sal chorych przesłanych było 379, co czyni na dzień dwóch do trzech chorych.

#### 4. Chorzy ambulatoryjni.

Codziennie między godziną 9 a 10 rano przybywali chorzy do szpitala po poradę, lub do opatrywania różnego rodzaju.

Wykaz następujący przedstawia ruch tych chorych w każdym miesiącu.

	Udzielono rady	Dano lekarstw		Przyjęto do szpitala	Było w ogóle
		na koszt szpitala	Opatrzono		
w Styczniu...	97	82	28	12	219
» Lutym.....	83	107	26	4	220
» Marcu.....	61	212	12	9	294
» Kwietniu..	107	296	»	»	403
» Maja .....	158	477	30	39	704
» Czerwcu..	271	416	31	43	761
» Lipcu .....	135	427	5	1	568
» Sierpniu...	119	269	4	10	402
» Wrześniu..	82	116	2	»	200
» Paździer..	126	103	28	21	278
» Listopad..	79	89	10	2	180
» Grudniu...	76	129	8	14	227
w ogóle.....	1,394	2,723	184	155	4,456

Jeszcze o kilkaset chorych więcej niż w roku ostatnim korzystało z dobrodziejstwa rady lekarzy szpitalnych, bezpłatnej pomocy i lekarstwa na koszt

szpitala wydanego. W miesiącach letnich ruch pomiędzy temi choremi jak zwykle był prawie trzy razy większy niż w miesiącach zimowych. W przecięciu wypada takich chorych na każdy dzień 12 do 13. Ponieważ 2,723 dostało lekarstw z apteki szpitalnej, a koszt na lekarstwa dla nich wyniósł rs. 345 kop. 29 przeto te w przecięciu lekarstwo dla każdego z nich kosztowało szpital niespełna kopiejek 13.

### 5. Instytut położniczy.

Pozostawało w d. 31 grud. 1847 r. ciężarnych . . . . .	1
Położnic . . . . .	13
Razem . . . . .	14
Przybyło w ciągu roku 1848 rodzących . . . . .	263
Ciężarnych . . . . .	17
Razem . . . . .	280
Było więc w ogóle rodzących i ciężarnych . . . . .	294
Wyszło po odbytych połogach . . . . .	233
» przed urodzeniem . . . . .	17
Odesłano na sale chorych do szpitala . . . . .	21
» do szpitala św. Łazarza . . . . .	4
Umarło . . . . .	13
Ubyło w ogóle . . . . .	288

Pozostaje w dniu 31 grudnia 1848 roku . . . . . 16

Dwa były porody bliźniąt, dwóch chłopców i dwie dziewczyny. Położnice przepędziły dni szpitalnych 2,644, przeto w przecięciu było w Instytucie położnic 7 do 8, a pobyt każdej wynosił dni 9.

Liczba ciężarnych w Instytucie szukających rozwiązania zmniejsza się, w roku tym było ich jeszcze 75 mniej niż w roku 1847.

Smiertelność w Instytucie przewyższyła przeszłoroczną, gdyż przy zmniejszonej liczbie chorych, tylko liczba zmarłych o jedną zmniejszyła się. Chorych po gorączkach połogowych lub z innymi chorobami po 9-tym dniu połogu, mieliśmy w szpitalu 21, a zatem mniej niż w roku poprzedzającym. Chore te były po większej części ciężko chore i mało z nich dało się uratować od śmierci.

### **6. Instytut szczepienia ospy.**

W samym szpitalu zaszczepiono ospę ochronną 246 niemowlętom. Lekarze Rządowi z całego Królestwa, Lekarze Warszawy, felerowie i osoby szczepieniem ospy trudniące się, na każde wezwanie otrzymywali z Instytutu świeżą limfę. Instytut ten podobnie jak Instytut położniczy zostaje pod osobnym Dyrektorem, który corocznie szczegółowe składa raporta o czynnościach tych Instytutów Głównemu Inspektorowi Służby Zdrowia.

### **7. Apteka szpitalna.**

Koszt lekarstwa był znacznie mniejszym, niż w roku zeszłym, wynosił rs. 7,864 kop. 42; potrąciwszy rs. 345 kop. 29 za chorych ambulatoryjnych właściwy koszt dla szpitala czyni rs. 7,519 kop. 13. Kosztowniejsze lekarstwa były: siarczan chininy, którego spotrzebowano 3 funty i 3 uncye za rs. 220 kop. 15; Wodojodanu patażu wyszło funtów 7 uncyj 10 za summe rs. 75 kop. 90; Chloroform, którego prawie do wszystkich operacyj chirurgicznych używano,

przysporzył kosztów o rs. 60 kop. 45, ~~spotrzebowano~~ go 2 funty i 4 uncy. Samego ~~alekoholu~~ spotrzebowano w aptece 150 garncy, kosztował rs. ~~900.~~ 75 Cukru wyszło 19 kamieni rs. 114. Lecz stosunkowo najwięcej kosztowało siemie lniane, którego codziennie około 100 garncy w odwarze, za napój dla chorych apteka sporządza, tudzież obficie na kataplazmy dostarczać musi. Siemienia tego spotrzebowaliśmy korey 24, koszt na niego wynosił rs. 108.

Nie tylko chorzy, lecz i inne osoby do składu szpitala należące, przez rok cały otrzymywały lekarstwa z apteki. Przeto celem ścisłego obrachowania, ile wprzecięciu koszt apteki wynosił na jedną osobę, potrzebną jest wiadomość dni szpitalnych przepędzonych przez tych wszystkich, którzy mieli udział korzyści aptecznej.

1. Osoby duchowne spędziły dni szpitalnych	10,826.
2. Officyaliści . . . . .	1,096
3. Służba niższa.. . . .	49,754
4. Rzemieślnicy . . . . .	4,492
5. Chorzy . . . . .	158,731
6. Inwalidzi . . . . .	20,862
7. Dzieci szkolne. . . . .	22,094
8. Położnice . . . . .	2,644
9. Mamki. . . . .	16,501

W ogóle zatem było dni szpitalnych. . . 287,000.

Z podziału dni tych przez sumę rubli srebrnych 7,519, jako kosztu na lekarstwa przez szpital poniesione, wypadnie że koszt ten w przecięciu na jedną osobę niewynosił 3 kopiejek, a zatem mniejszym

był od przeszlorocznego więcej niż o pół kopiejki. Ściśle rzeczy biorąc, moglibyśmy koszt ten jeszcze mniejszym wykazać, gdybyśmy do dni szpitalnych policzyli jeszcze dni niemowląt szpitalnych, gdyż i te częstokroć otrzymują lekarstwa z apteki, a spędziły jednak dni szpitalnych 42,036.

## CZĘŚĆ LEKARSKA.

### 1. Oddział podrzutek i dzieci szpitalnych.

Nie uważaliśmy w upłynionym roku pomiędzy niemowlętami szpitalnemi żadnej różnicy co do rodzaju chorób. Cholera w czasie panowania swojego w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku, nie okazała się na żadnem dziecięciu przy piersiach, lubo dotknęła kilka karmiących je mamek. Atoli jeszcze przed zjawieniem się tej epidemii, wpływ jej był widocznym na wiek niemowlęcy, jakoż nierównie więcej stosunkowo zmarło w tym roku niemowląt na biegunki, z których wiele miało charakter biegunki cholerycznej czyli choleryny. Przeszło sto niemowląt umarło z tej choroby.

Inne postaci chorób najczęściej pomiędzy niemowlętami spostrzegane były jak w latach poprzednich, głównie wypadkiem nieodżywnego i niewłaściwego ich karmienia. Niepodobna by jedna mamka troje dzieci wykarmić i przy zdrowiu zachować mogła, by jej nie zabrakło pokarmu. Zjada na dzień parę fun-

tów chleba, parę funtów mięsa, zapycha się grubemi potrawami, kaszą, kluskami, kartoflami, kapustą, i prócz zupy piwnej, wypija pół garnca dubeltowego piwa. Ta obfita strawa daje jej więcej mleka, lecz mleka trudnego do strawienia, które obciąża żołądki niemowląt i nie posila ich, a tembardziej odżywiać ich nie może. Stąd łatwo pojmujemy, dla czego tyle dzieci umiera na złe trawienie, suchoty kreskowe, aftry, żółtaczki, dlaczego tak wielka ich liczba womituje pożyтым pokarmem, chudnie, pokrywa się zmarszczkami, które twarzy ich wejrzenie starości nadają i umiera wyraźnie zagłodzonych. Widzieliśmy sto niemowląt w ciągu roku bieżącego zmarłych w takim stanie, a przy większej trudności oddania ich na wiejskie wychowanie, śmiertelność z tej przyczyny przewyższyła przeszłoroczną.

Więcej niż w latach poprzednich dało się widzieć pomiędzy niemowlętami szpitalnemi chorób wyrzutowych, ospy naturalnej, odry i skarlatyny, na pierwsze z nich mieliśmy 28 chorych i tylko 6-ciu z tej liczby pozostało przy życiu. Choroba ta okazała się na początku wiosny i w miesiącu listopadzie. Na skarlatynę chorowało 6-ciu i żadne z nich nie pozostało przy życiu. Choroby wyraźnie zapalne rzadkie są pomiędzy niemowlętami, zaledwie kilka zapaleń płuc, jedno zapalenie kiszek, które wszystkie śmiercią się zakończyły. Na zapalenie oczów chorowało 30 dzieci, wszystkie wyzdrowiały. Z 30-stu dzieci chorych na konwulsye pozostało przy życiu troje. Na ściski chorowało 8, wszystkie uległy tej niemocy. Blisko sto niemowląt niedonoszonych wnet



po oddaniu do szpitala zakończyło życie. Dzieci świerzbowatych i wenerycznych był ten sam stosunek co zwykle. Przeszło 90 takich odesłaliśmy do szpitala św. Łazarza. Z tych zaledwie kilkoro do nas wyleczonych powróciło.

Nie będę mówił o środkach lekarskich, jakich w tych różlnych chorobach niemowląt używał Lekarz Oddziału. Niepodobny jest ratunek lekarski tam gdzie przyczyna złego, to jest złemu żywieniu dzieci zaradzić niemożna. Szerzeniu się ospy skutecznie położyło tamę szczepienie krowianki które w ciągu całego roku odbywało się.

Śmiertelność niemowląt szpitalnych co do wieku przedstawia wykaz następujący.

	Było		Umarło	
	Chłopców	Dziewcząt	Chłopców	Dziewcząt
Od dnia 1 do 8.....	258	235	162	153
„ „ 8 „ 15.....	81	133	94	110
„ „ 15 „ 30.....	118	104	74	70
Od miesiąca do 2-ch...	59	58	40	20
„ 2-ch do 3-ch...	29	35	15	15
„ 3 „ 4.....	8	13	2	4
„ 4 „ 5.....	20	5	10	1
„ 5 „ 6.....	24	11	3	4
„ 6 „ 7.....	6	3	„	„
„ 7 „ 8.....	6	2	„	„
„ 8 „ 9.....	7	8	1	1
Od 9-ciu do roku.....	18	15	2	3
Od roku do 2-ch lat...	8	9	1	1
Od lat 2-ch do 3-ch...	1	2	„	„
„ „ 3 „ 4.....	2	„	„	„
„ „ 4 „ 5.....	2	2	„	„
„ „ 5 „ 6.....	„	1	„	„
w ogóle.....	642	639	394	382

## 2. Oddział chorych.

Następująca tablica przedstawia nam ogólny wykaz wszystkich chorób w roku zeszłym w szpitalu

WYKAZ LICZBY CHORYCH,  
w szpitalu Dzieciątka Jezus

Wyszczególnienie chorób	Pozosta- wało			Przybyło		
	M.	K.	D.	M.	K.	D.
Febris gastrica . . . . .	15	10	5	328	290	79
» rheumat. catarhal.	14	4	6	291	81	100
» typhoidalis . . . . .	15	6	5	137	182	45
» intermittens. . . . .	5	6	1	119	306	42
Erysipelas . . . . .	—	2	—	7	56	2
Encephalitis . . . . .	5	—	—	75	14	2
Pneumonia et pleuritis . .	22	5	—	210	126	1
Hepatitis et icterus . . . .	—	4	—	26	45	—
Angina et bronchitis . . . .	—	5	1	29	79	4
Enteritis et Peritonitis . .	3	4	—	43	87	4
Intoxicatio . . . . .	—	—	—	1	—	—
Dysenteria . . . . .	1	2	—	22	67	18
Arthritis . . . . .	—	3	—	8	37	—
Cholera . . . . .	—	—	—	4	8	—
Cholera . . . . .	—	—	—	69	142	—
Rheumatismus. . . . .	6	14	—	104	209	36
Variola . . . . .	—	—	1	10	11	15
Scarlatina . . . . .	1	2	1	1	10	1
Morbilli . . . . .	—	—	3	—	1	12
Tinea capitis . . . . .	—	—	3	—	—	30
Amenorrhoea . . . . .	—	2	—	—	22	—
Appoplexia. . . . .	2	—	—	8	—	—
Haemorrhagiae . . . . .	—	4	—	5	60	—
Diarrhoea . . . . .	3	6	8	62	115	66
Catarrhus pulmon. . . . .	6	10	—	89	109	—
Hydrops . . . . .	15	7	12	136	227	72
Phthisis . . . . .	8	5	—	122	105	—
Atrophia infantidis . . . . .	—	—	7	—	—	57
Ophthalmia . . . . .	—	7	—	8	63	—

leczonych, a zarazem jaki za każdą z nią przypada stosunek śmiertelności.

## RUCHU I RODZAJU CHORÓB,

w ciągu roku 1848 leczonych.

Wyzdrowiało			Umarło			Tranzłokowano			Pozostaje		
M.	K.	D.	M.	K.	D.	M.	K.	D.	M.	K.	D.
338	289	83	—	—	—	—	1	1	5	10	—
298	63	102	—	—	—	1	2	2	6	20	2
120	236	37	29	50	12	—	—	—	3	2	1
120	296	43	—	—	—	—	—	—	4	16	1
7	54	2	—	—	—	—	1	—	—	3	—
75	7	—	5	7	2	—	—	—	—	—	—
196	108	1	32	14	—	—	—	—	4	9	—
16	46	—	6	3	—	—	—	—	4	—	—
24	84	5	5	—	—	—	—	—	—	—	—
38	79	3	7	12	1	—	—	—	1	—	—
1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13	59	10	10	8	7	—	1	1	—	1	—
5	38	—	1	2	—	—	—	—	2	—	—
4	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
27	62	—	41	74	—	—	—	—	1	6	—
103	190	36	—	—	—	—	20	—	7	13	—
6	10	11	2	1	2	—	—	—	2	—	3
2	12	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—
—	1	12	—	—	3	—	—	—	—	—	—
—	—	26	—	—	—	—	—	—	—	—	7
—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
2	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
3	52	—	1	11	—	—	—	—	1	1	—
37	115	57	26	6	15	1	—	—	1	—	2
54	71	—	33	40	—	—	1	—	8	7	—
62	128	48	85	98	35	—	—	—	4	8	1
49	19	—	72	86	—	—	—	—	9	5	—
—	—	27	—	—	33	—	—	1	—	—	3
7	61	—	—	—	—	1	3	—	—	6	—

Wyszczególnienie chorób	Pozosta- wało			Przybyło		
	M.	K.	D.	M.	K.	D.
Vitium cordis . . . . .	—	—	—	—	2	—
Aneurisma . . . . .	—	—	—	—	1	—
Chlorosis . . . . .	—	—	—	—	1	—
Morbi mentales . . . . .	—	50	—	—	97	1
Epilepsia . . . . .	—	13	—	—	76	—
Paralysis . . . . .	4	5	1	17	26	8
Asthma . . . . .	—	2	—	2	21	—
Delirium tremens . . . . .	—	—	—	15	—	—
Morbus maculosus . . . . .	—	3	—	—	8	—
Vulnera . . . . .	5	2	—	55	35	—
Ulcera . . . . .	96	74	5	70	497	37
Fracturae . . . . .	3	—	—	44	15	2
Laxationes . . . . .	1	—	—	5	2	—
Calculus vesic. urina. . . . .	—	—	—	4	1	—
Scirrhus ventriculi . . . . .	—	—	—	—	2	—
Scirrhus uteri . . . . .	—	—	—	—	1	—
Agonisantes . . . . .	—	—	—	62	47	5
w ogóle . . . . .	230	257	59	2,826	3281	639

Oddziały chorych były takie same jak w latach poprzednich, i pod przewodnictwem tychże samych lekarzy, to jest:

- a) Oddział chorób wewnętrznych
- b) Oddział chorób zewnętrznych
- c) Oddział chorych na oczy
- d) Oddział chorych dzieci
- e) Oddział kobiet chorych na umyśle, do których epileptyczki należały.

Pomoeniczym oddziałem był jeszcze oddział konwalescentów, o którym w przeszłorocznem sprawozdaniu naszym obszerniej była mowa. Za okazaniem się epidemii cholery Azyatyckiej, przybył nowy oddział chorych nią dotkniętych, który poru-

Wyzdrowiało			Umarło			Tranzlokowano			Pozostaje		
M.	K.	D.	M.	K.	D.	M.	K.	D.	M.	K.	D.
—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
—	67	1	—	20	—	—	15	—	—	45	—
—	55	—	—	6	—	—	10	—	—	18	—
5	10	5	10	13	—	—	—	—	6	8	4
—	19	—	—	2	4	—	—	—	—	—	—
13	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
51	33	—	—	4	—	—	—	—	5	4	—
605	430	35	103	47	3	10	18	—	86	76	4
35	8	1	—	5	2	—	—	—	7	5	1
6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
—	—	—	62	47	5	—	—	—	—	—	—
2326	2646	546	551	557	119	13	73	5	166	265	28

czyłem staraniu lekarzy szpitalnych pp. Chlebowskiego i Dorantowicza.

Następujący wykaz przedstawia ruch każdego z tych oddziałów w szczególności, prócz oddziału chorób cholerycznych, który podciągnięty został pod oddział chorób wewnętrznych. Atoli ruch pomiędzy choremi cholerycznymi jest osobno wyrażony w ogólnej poprzedzającej tablicy.

WYKAZ RUCHU CHORYCH  
w roku 1848-ym

Wyszczególnienie Oddziałów	Pozostało				Przybyło			
	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci płci		Mężczyzn	Kobiet	Dzieci płci	
			Męż.	Żeń.			Męż.	Żeń.
Wewnętrznych . . .	125	111	—	—	1994	2492	—	—
Zewnętrznych . . .	105	76	—	—	824	556	—	—
Oftalmicznych . . .	—	7	—	—	8	63	—	—
Obląkanych . . . .	—	50	—	—	—	97	—	—
Epileptycznych . . .	—	13	—	—	—	76	—	—
Infirmarya dzieci . .	—	—	35	24	—	—	407	232
w ogóle . . . . .	230	257	35	24	2826	3284	407	232

**a) Oddział chorób wewnętrznych.**

Straszliwa epidemia cholery, która w roku tym po raz trzeci kraj nasz nawiedziła, pozostawiła w pamięci naszej tak silne i żywe wrażenie, że niepodobna mówić o innych chorobach przed usunięciem z myśli naszej tego co w niej najmocniej utkwiło. Gdy w sąsiedzkich nam krajach oddawna epidemia ta szerzyła swe panowanie, spodziewaliśmy się jej u nas znacznie wcześniej, a jednak dopiero okazała się w środku miesiąca sierpnia. Długo przedtem czytaliśmy wiele i rozprawialiśmy o morderczej epidemii, jeszcze nieprzyjaciel był od nas daleko, już znaliśmy go, już mieliśmy broń na pokonanie go i znisz-

## W SZPITALU DZIECIĄTKA JEZUS

w każdym oddziale.

Wyszło				Tranzlokowano				Umarło				Pozostaje					
Mężczyzn		Kobiet		Dzieci płci		Mężczyzn		Kobiet		Dzieci płci		Mężczyzn		Kobiet		Dzieci płci	
Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.	Męż.	Żeń.
1617	1990	—	—	2	27	—	—	432	476	—	—	68	110	—	—	—	—
702	473	—	—	10	18	—	—	119	55	—	—	98	86	—	—	—	—
7	61	—	—	1	3	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—
—	67	—	—	—	15	—	—	—	20	—	—	—	45	—	—	—	—
—	55	—	—	—	10	—	—	—	6	—	—	—	18	—	—	—	—
—	—	345	201	—	—	1	4	—	—	78	41	—	—	18	10	—	—
2326	2646	345	201	13	73	1	4	551	557	78	41	166	265	18	10	—	—

czenie, i w tem przekonaniu oczekiwaliśmy go spokojnie, ufni w nasze siły. Epidemia ogarnęła nas prawie niespodzianie, rozpostarła pomiędzy nami spustoszenie, tysiące wydarła z pośród nas ofiar, i dopiero wtenczas poznaliśmy ze wstydem, że nasza nauka, nasze domysły o naturze cholery, były tylko błędnem przypuszczeniem, żeśmy marzyli o tem czegoś wcale nieznali. Po kilkutygodniowej chłości opuściła nas zaraza, posunęła się dalej, a my żegnając ją, tyle tylko odnieśliśmy w zysku, że dziś bez złudzenia, śmiało powiedzieć możemy: nie wiemy co jest cholera, nie znamy jej natury, nie posia-

damy żadnych racjonalnych środków do jej leczenia. Smutne wyrzeczenie lecz rzetelne i szczerze, dowodzi słabości naszego rozumu, lecz nie pozwala nam rozpaczać, nie odbiera nam nadziei, owszem, usuwając z myśli naszej zwodnicze domysły, każe nam na innej drodze śledzić i poszukiwać prawdy. Nie wątpijmy, rozum ludzki, który coraz większej nabiera siły, znajdzie ją jeszcze, do wykrycia tajemnicy tej zabójczej choroby.

Po tem com powiedział, nie widzę potrzeby wdać się w opis choroby, przeciw której żadnych ani z własnego ani z obcego dowodzenia środków wskazać nie mogę. Wreszcie niemasz choroby któraby więcej wydatnymi cechami napiętnowała dotkniętych nią ludzi. Oto masz przed sobą sinego, zimnego jak marmur człowieka, w którym już serce nie bije, krew nie krąży, który już tylko chrapliwym do ciebie przemawia głosem, a twarz jego ściągnięta, sina, z głęboko zapadłemi i sinym kolorem obwiedzionemi oczami, ma wyraz okropniejszy od śmierci. Bezsilny sam poruszać się nie może, tylko gwałtowne kurecze rąk i nóg, obok nieustającego prawie wypróżnienia górą i dołem, nadają ciału jego ruch mimowolny i dręczący. Patrzysz na to wszystko z przerażeniem, niesiesz pomoc jaką ci tylko twój rozum i innych doradców nastęrczają, robisz to wszystko bez ustanku, wśród potu czoła, a wnet po kilku godzinach a nawet i prędzej, chory do ostatniej chwili przytomny, gaśnie w twych rękach.

Gdy więc, rzetelnie mówiąc, epidemia cholery, którą w roku zeszłym mieliśmy przed oczyma, bynajmniej



nie dała nam więcej poznać jej natury, obaczmy przynajmniej czyli nie miała jakiego wyraźnego wpływu na charakter i naturę innych chorób przed nią, razem z nią i po niej panujących. By pod tym względem dojść do pewniejszych wypadków, porównywaliliśmy starannie wykazy chorób w latach poprzednich, z wykazem chorób roku upłynionego, tudzież porównywaliliśmy wykazy chorób spostrzeganych w miesiącach panującej epidemii z miesiącami w których jej nie było. Otóż z poszukiwań tych ten tylko wyprowadziliśmy wniosek, że w czasie epidemii cholery znacznie mniej mieliśmy w szpitalu chorych na gorączki tyfoidalne. Zapalenia różnych organów okazywały się w tym samym stosunku, z wyjątkiem zapalenia płuc, których mniej się wydarzało. Gorączki reumatyczne, kataralne, były równie liczne jak zwykle, a nawet febry zimne, które podług mniemania wielu lekarzy, zostawać mają w ściślejszym związku z epidemią cholery, nie ustały, licznie panowały przed nią, liczniej jeszcze w czasie jej trwania i po jej całkowitem zniknięciu. (1) Spostrzeżenia te nowym są dowodem gatunkowości cholery, która w niczem nie zmieniając biegu innych epidemicznie zjawić się mogących, lub jednocześnie z nią panujących chorób, właściwym sobie trybem wybuchu ciągle i szerzy zniszczenie, któremu siły ludzkie dotąd tamy położyć nie zdołały.

Dla uzupełnienia sprawozdania naszego o cholery

---

(1) Nowy epidemiczny wybuch cholery w miesiącu marcu 1849 r. mógł jeszcze wyraźniej przekonać, że obie choroby cholera i febra jednocześnie epidemicznie panować mogą. Jakoż w czasie tym obok licznych wypadków cholery nader złośliwej, uważaliśmy zawsze liczne a może i liczniejsze wypadki febr zimnych pod różnemi postaciami.

pod względem historycznym i statystycznym dodać jeszcze musimy:

Pierwszy chory z tą chorobą przywieziony do szpitala w d. 15 sier. r. b. był 77-letni flis, nazwiskiem Czerwiński Roman, który przedstawił nam obraz cholery zupełnie rozwiniętej. Umarł dnia 3-go po przybyciu, na saligorączkowych mężczyzn.

Gdy w kilka dni później więcej chorych z cholera przybywać zaczęło, urządziliśmy osobne oddziały dla mężczyzn i dla kobiet w salach na zimowy przytułek przeznaczonych. Każdy z tych oddziałów miał łóżek 20.

Służbę lekarską w oddziałach tych poruczyłem P. Dorantowiczowi, lekarzowi ordynującemu w szpitalu Dzieciątka Jezus, i dałem mu do pomocy dwóch felczerów. W ogólności służba ta tak urządzoną była, że dniem i nocą przybywający chorzy mieli sobie w każdym czasie zapewnioną potrzebną pomoc. Siostry Miłosierdzia prawie nie odstępowały tych chorych, a posługą była ciągle czujną i czynną. Jakoż, pomimo otwarcia osobnego szpitala cholerycznych w domu przedpogrzebowym w dniu 5 Września, nie przeniesiliśmy do niego naszych chorych, a nawet przyjmowaliśmy świeżo przybywających. Tym sposobem oddziały cholerycznych szpitala naszego były czynne do d. 20 Paź., gdy już przy zmniejszającej się epidemii cholery mniej ich odsyłało do szpitali, i gdy dom przedpogrzebowy wystarczył na ich pomieszczenie.

Mieliśmy w ogóle chorych w szpitalu 178. Atoli liczba kobiet więcej niż w dwójnasób liczbę mężczyzn przewyższała; gdyż mężczyzn było 59 a kobiet 119.

Chorzy ci przepędzili dni szpitalnych 648, z tych 465 przypada na kobiety, 178 na mężczyzn. W przecięciu pobyt chorego wynosił niespełna dni 4, a w porównaniu pobyt kobiet był może o kilka godzin krótszym od pobytu mężczyzn, z czego by niejako wnosić można, że choroba u kobiet nieco prędzej się kończyła.—

Uboższa ludność Warszawy, zwłaszcza zamieszkująca ulice nad brzegiem Wisły, stanowiła główną liczbę chorych. Tyle tylko ztąd wnosić można, że mieszkańcy tacy wystawieni ciągle na zmiany atmosfery i na szkodliwe dietetyczne wpływy, którym dla niedostatku a częstokroć i nędzy zapobiedz nie byli w stanie, więcej niż inni czuli się na działanie epidemii cholery. Jakie jednak przyczyny powodowe, głównie wpływały na rozwinięcie się tej choroby, w tej klasie mieszkańców, i tego z pewnością oznaczyć niepodobna, a lubo zdawałoby się, że zły rodzaj pokarmów i niestrawność największy w tem udział miały, nie dałoby się to jednak udowodnić.

Co się tycze zaraźliwości cholery, epidemia tegoroczna więcej nas skłoniła do mniemania, że cholera jest rzeczywiście zaraźliwą, albo raczej, że w miejscu gdzie się zjawi, rzadko przestaje na jednej ofierze. Widziano to nieraz, że jak skoro gdzie osoba w domie jakim zapadła, wnet kilku członków tejże rodziny, lub kilka osób z tegoż samego domu zachorowało. Lecz w szpitalu naszym prawda ta potwierdziła się w sposób daleko jawniejszy, gdyż w ogólnej liczbie chorych w szpitalu leczonych na cholere, to jest 178, więcej jak  $\frac{1}{3}$  część stanowiła chorych w szpitalu zapadłych. Ja-

koż zaledwie kilku chorych mężczyzn złożyliśmy w sali zimowej, aliści we 2 dni, w sąsiedzkiej przyległej sali, zajętej przez chore umysłowo cierpiące (idiotki) zachorowało kilka osób. Wynieśliśmy z niej pozostałą resztę chorych do sali odleglejszej, a odtąd żadna z nich nie zapadła. I na innych chorych w szpitalu zostających, chorzy choleryczni do szpitala przywożeni, albo może raczej sama przez się epidemia, szkodliwie wpływała. Przez czas jej trwania, zachorowało z ludności szpitalnej 61 osób, mianowicie mężczyzn 21, a pomiędzy temi 17-stu chorych, 3-ch posługaczy, 1 inwalida szpitalny; kobiet 40, to jest: 24 z chorych, 8 umysłowo cierpiących, 3 epileptyczki, 5 posługaczek, z których 3 były przy cholerycznych. Wziąwszy na uwagę, że w czasie trwania epidemii cholery było w szpitalu w przeciwieństwie około 500 ludności, licząc w to chorych, inwalidów i służbę szpitalną, zawsze stosunek zapadłych na cholere, to jest 61, okazałby się nader wielki, gdyby tylko wyłącznie sam wpływ ogólnej epidemii miał go stanowić. Z niemałym zatem prawdopodobieństwem utrzymywać można, że do tak znacznej liczby chorych, stosunkowo do ludności szpitalnej, przyczyniło się zwożenie chorych cholerycznych do szpitala, którzy zarazę tej choroby pomiędzy innych roznieśli. Jeżeli uwaga ta jest słuszną, bezpieczniej będzie, gdyby jeszcze epidemia cholery nawiedzić miała Warszawę, chorych cholerycznych nie odsyłać do szpitali zwyczajnych, lecz urządzić dla nich całkiem osobne szpitale.

Na zakończenie uwag nad naturą tegoroczną epidemii cholery dodać jeszcze winienem, że szczególny

wywierała wpływ na moc elektryczności atmosfery. Mamy w szpitalu dwie maszyny, jedną elektryczną taflową w najlepszym stanie i nader silną, drugą elektro-magnetyczną. Przez czas trwania epidemii cholery, zwłaszcza gdy była w całej swej sile, machina elektryczna utraciła zupełnie moc swoją, tak dalece, że nietylko niepodobna było wydobyć z niej najmniejszej iskry elektrycznej, ale całkiem stała się nieczułą na elektroskopy. Maszyna elektro-magnetyczna, zachowała magnetyczną siłę, ale w niższym stopniu, a żadnych nie robiła wstrząszeń elektrycznych. Wmiarę ustającej epidemii, wracała zwolna siła maszyny elektrycznej, zaczęła słabe wydawać iskierki. a nareszcie po ukończeniu się epidemii wróciła do dawnego stanu. Toż samo stało się z drugą maszyną. Dodać musimy, że dwie te maszyny zostawały w tej samej sali i w tem samem miejscu co dawniej, że żadnej w nich nie zrobiono zmiany, i że sala ta jest suchą i żadnej w niej niemasz wilgoci. Świadcami tych fenomenów, byli lekarze szpitalni i inni.

Wbrew przyjętemu przez nas porządkowi w poprzednich sprawozdaniach naszych, rozpoczęliśmy uwagę nad chorobami wewnętrznymi od cholery, jako nadzwyczajnej w upłynionym roku epidemii. Wracamy teraz do dawnego trybu, i nadmienimy o tem co nam choroby inne, godniejszego uwagi przedstawiły.

Gorączki tak zwane gastryczne, równie bywały często jak zwykle. Widzieliśmy ich najwięcej w miesiącach zimowych, najmniej na jesieni. Przebieg ich był łagodny, wszystkie szczęśliwie zakończyły się po użyciu środków wypróżniających, zwłaszcza po eme-

tyku. Gorączki reumatyczne i reumatyczno-kataralne uważaliśmy zarówno w każdej porze roku, atoli nierównie więcej między mężczyznami i dziećmi. Na 480 chorych tego rodzaju, tylko 80 kobiet przypada. Ani przebieg, ani leczenie chorób tych nie szczególnego nie przedstawiły. Wszyscycy wyzdrowieli.

Gorączki tyfoidalne w różnym stopniu i z rozmaitemi połączeniami, zwłaszcza zapaleniami pojedynczych organów, płuc, mózgu, wątroby, nerek, panowały we wszystkich miesiącach, więcej jednak w zimie niż w lecie i na jesieni. Była to jedyna choroba, która od czasu okazania się epidemii cholery, wyraźnie z pola zniknąć zaczęła, tak dalece, że gdy w miesiącach Styczniu, Lutym i Marcu miewaliśmy od 50 do 60 chorych na gorączkę tyfoidalną, w Sierpniu było ich 12, w Wrześniu 16, w Październiku 14, w Listopadzie 5, w Grudniu 6. Przebieg gorączek tyfoidalnych bywał różny, stosownie do ich stopnia: nie uważaliśmy by w czasie cholery były łagodniejszymi. W leczeniu tej niemocy lekarze szpitalni trzymali się sposobów w poprzednich sprawozdaniach naszych opisanych. P. Frydrych u 24-ch chorych mężczyzn, w zakresie drugim choroby, używał tak zwanego Aethiops mineralis po jednym granie co godzina i dwa razy dniem wcierał maści szarej w brzuch, w ilości trzech drachm. Robił to codziennie aż do wzbudzenia lekkiej salwacyi. Z liczby chorych tym sposobem leczonych, utracił tylko dwóch. W ogólności śmiertelność pomiędzy chorobami tyfoidalnymi była znacznie mniejszą niż w roku zeszłym.

O febrach zimnych wspomnieliśmy już wyżej mó-

więc o cholery. Nie przedstawiły szczególnego. Podobnie jak w roku 1847 chorowało na nią znacznie więcej kobiet. W czasie cholery było o tyle mniej osób chorych na febrę, o ile ich więcej na cholere zapasé musiało.

Zapalenia pojedynczych organów były w ogólności silniejsze niż w roku 1847 i częstszego wymagały krwi upuszczenia. Zapalenia mózgu i błon mózgowych były nierównie częstsze pomiędzy mężczyznami. Widzieliśmy ich najwięcej w miesiącach Maja i Lipcu.

Zapalenia różowe skóry na różnych okolicach ciała były rzadkimi u mężczyzn, zato nader często wydarzały się u kobiet tak dalece, że na 7 mężczyzn, mieliśmy 50 kilka kobiet różą dotkniętych. Z tych i w ogólności jedna tylko chora umarła.

Jak zwykle zapalenia płuc i opłócej stanowiły największą część chorób zapalnych. Były one nieco częstszymi u mężczyzn. Prawie w ciągu całego roku jednostajnie się pokazywały. Sposób ich leczenia zasadał się na śmiałem niekiedy kilka razy powtarzanem krwi upuszczeniu, połączone u znacznej liczby chorych z emetykiem w dużych dozach zadany. Śmiertelność pomiędzy choremi, o których mowa, należy do znaczniejszych, gdyż na 354 straciłiśmy 46. Na usprawiedliwienie nasze zawsze dodać musimy, że zapalenie płuc jest chorobą podstępną, że często niedostrzeżone bywa przez chorych, lub zdarza się być mniejszej wagi, skąd pochodzi, że zapóźno zgłaszają się o pomoc i radę do szpitala. Nie popośliszego jak widzieć chorych przybywających

do szpitala z zaniedbanem zapaleniem płuc. Wówczas trudna częstokroć rada, i chorzy tacy liczbę zmarłych powiększać muszą.

Zapaleń wątroby samych lub połączonych z żółtaczką, była prawie też sama liczba co zwykle. Metoda przeciwzapalna mianowicie krwi upuszczenia, mniej tu okazywała się skuteczną niż w razach zapaleń innych organów. Wypadki śmiereci z tej choroby lubo nie liczne, wydarzały się przy zapaleniach wątroby połączonych z żółtaczką, zwłaszcza gdy się choroba od żółtaczki zaczynała.

Mniej niż zwykle mieliśmy do czynienia z zapaleniem gardła i dróg oddechowych. Jednak pomiędzy kobietami były choroby te nierównie częstsze, u mężczyzn za to w wyższym stopniu, tak dalece, że gdy pomiędzy mężczyznami umierał 1 na 6-ciu chorych, z kobiet żadna nie umarła.

Stosunek chorych na zapalenie żołądka i kiszek nie zmniejszył się. Kobiety więcej ulegały tej niemocy. Śmiertelność pomiędzy choremi temi nie była jednak większą jak w latach poprzednich, wynosiła od 7 do 8 na sto. Dysenterye z wyraźnem zapaleniem błony, wyściełającej kışkę stolcową, okazały się w znacznie większej liczbie niż w roku zeszłym zwłaszcza pomiędzy dziećmi. W miesiącach zimowych nie widzieliśmy ich prawie, w Lipcu i Sierpniu było ich najwięcej. Niemaló chorych nią dotkniętych umarło, stosunkowo więcej niż na inne choroby zapalne, a pomiędzy dziećmi tylko połowa uratować się dała.

Choroba artrytyczna i reumatyzmy w różnych stopniach z charakterem zapalnym mniej lub więcej wy-



rażnym, napotykaliśmy w szpitalu prawie jednostajnie w ciągu całego roku. Ależ ta niemoc częściej następuje płeć żeńską, a to najczęściej w miesiącach zimowych. Leczyła się w różnym przeciągu czasu, lecz zawsze pomyślnie, gdyż żadna chora z niej nie umarła.

Choroby wyrzutowe, ospa, odra, skarlatyna nie szczególnego w tym roku nie przedstawiały. Ospa naturalna i modyfikowana okazywała się prawie we wszystkich miesiącach. Skarlatyny i odry było mało, przebieg ich był łagodny.

Niemasz prawie roku w którym byśmy sporadycznych wypadków cholery w szpitalu niewidzieli. Przed wybuchem epidemii w miesiącu Sierpniu mieliśmy już dwóch chorych na cholere w Czerweu i w Lipcu którzy obaj umarli, w Maju mieliśmy 2-ch, w Czerweu 6-ciu, w Lipcu 4-ch chorych na cholerynę, wszyscy wyzdrowieli.

Po ukończonej epidemii w Listopadzie, mieliśmy znowu trzy wypadki cholery sporadycznej w Grudniu.

O chorobach chronicznych wypadłoby nam powtórzyć to cośmy już dawniej o nich powiedzieli. Wodne puchliny, suchoty, katary płuene i biegunki dają nam zawsze najczęściej do czynienia, prawie zarówno w ciągu całego roku. Jeden rzut oka na powyżej podany wykaz, przekona jak wiele tego rodzaju chorych w szpitalu szuka schronienia i pomocy i ile umiera. Suchotników najczęściej miewamy na wiosnę, katarów płuonych w zimie, biegunek na jesieni, a wodnych puchlin zarówno w każdej porze roku.

Kilka wypadków nagłej apopleksyi wydarzyło się tylko u mężczyzn, żaden z nich nie mógł być uratowanym, za to krwotoki były nierównie częstsze u kobiet, i niewiele przyplaciło je życiem. Mieliśmy rzadki wypadek rozdzęcia Aorty brzusznej u kobiety około 50 lat mającej, która przybyła do nas z tą chorobą już w wysokim stopniu rozwiniętą, przedstawiającą się pod postacią guza pulsującego wielkości główki dziecięcia nowo-narodzonego, znajdującego się w okolicy pępka. Chora ta umarła nagle po kilkunastodniowym pobycie w szpitalu, a śledztwo pośmiertne wykryło, że przyczyną tej nagłej śmierci było pęknięcie guza aneurymatycznego i wylanie się krwi do jamy brzusznej. Również utraciliśmy dwie kobiety na aneurysma serca, które po śmierci okazały nam organ ten prawie dwa razy większy niż w stanie naturalnym z scianami znacznie rozciągniętymi i słabymi.

Niezbywa nam nigdy na paralitykach astmatycznych, którzy nietak bardzo przyczyniają się do powiększenia śmiertelności, gdyż długo, niekiedy przez lat kilka w szpitalu zalegają.

III Cierpienia nerwowe czyste, rzadko się widzieć u nas dają. W pewnym wypadku czkawki uporczywej, która od czterech miesięcy opierała się wszelkim środkom i choremu wypoczynku ani dniem ani nocą nie dawała, P. Frydrych użył stopniowego i coraz mocniejszego nacisku na dołek sercowy i obwód wątroby. Wewnątrz zadawał choremu wyciąg z wroniego oka w odwarze arniki trzy razy dziennie po jednej dziesiątej części grana. W przeciągu dni 15 chory ten zupełnie odzyskał zdrowie i wrócił do obowiązków posługacza więziennego.

### Oddział chorób zewnętrznych.

Nie zamieszczamy tą razą wykazu szczegółowego chorób chirurgicznych, jakie w dotychczasowych sprawozdaniach naszych podawaliśmy, bo pomiędzy niemi nie uważaliśmy żadnych uderzających zmian. Byłyto ciągle także same choroby i w takim samym stosunku jak w latach poprzednich. Wrzody stanowiły największą ich liczbę, bo większą połowę chorych tego oddziału, było ich bowiem przeszło tysiąc, a pomiędzy niemi przynajmniej dziesiąta część takich chorych, z których kachexie ogólne po większej części rakowate lub skorbutyczne pociągnęły za sobą zniszczenie organizmu i utratę życia.

Pomimo mniejszej liczby chorych pozostał ten sam stosunek złamań członków, mieliśmy ich przeszło 60, a pomiędzy temi więcej niż zwykle złamań połączonych z ranami części miękkich lub ze zgruchotaniem kości. Mała tylko liczba takich chorych tak ciężko ranionych uratować się dała, z zachowaniem uszkodzonej części ciała i większej liczby odjęcie jej było koniecznem, które zwykle skutecznialiśmy bez zwłoki i z pomyślnym skutkiem. Wspomnieć tu muszę o złamaniu górnej trzeciej części kości sprychowej, połączonem z jej wywichnieniem.

Wypadek ten, jeden z najrzadszych w chirurgii któremu za ledwie podobny w praktyce prywatnej zapamiętać mogę, wydarzył się u Krystyny Węglińskiej, 50-cio letniej wyrobnicy, która w dniu 3 Stycznia spadła z kilku schodów. Jakim sposobem upadła, tego nie pamiętała, zdaje się jednak, że przy upadnięciu tem,

naprzód kość sprychowa wybitą być musiała z górnego stawu, i że dopiero potem złamanie jej nastąpiło.—

Za przybyciem chorej do szpitala, dnia następnego z powodu mocnego opuchnięcia całego stawu łokciowego, stanowcze rozpoznanie uszkodzenia fizycznego nie mało przedstawiało trudności. Wyrażna atoli krepitacya, odzywająca się w bliskości stawu, przy lekkich poruszeniach przedramienia, przekonywała o istnieniu złamania ciągu kości.

Wnosiłem z razu, że mam do czynienia ze złamaniem kości ramieniowej w dolnym jej końcu, po nad kłykiem, atoli sztywność łokcia i wzmagający się ból, wyraźny opór kostny przy każdym usiłowaniu zbliżenia przedramienia do ramienia, naprowadził mnie na myśl o zwiechnieniu i złamaniu kości sprychowej. Bliższe śledztwo, przekonało że tak jest w istocie. W tak skąplikowanym wypadku, jakież było wskazanie dla chirurga? O nastawieniu kości niemożna było myśleć z powodu przerwanej jej ciągu, ani też bezpośrednio nie można było działać na zwiechnięty koniec, z powodu mocnego nabrzęknięcia stawu, przez które nawet domacać go nie było można; jakoż przesunięty ku przodowi zanurzył się w stawie, to jest w zatoce stawowej.

Pozostało zatem jedynie wskazanie do zniesienia zapalenia towarzyszącego stłuczeniu, co też za pomocą zimnych okładań dopiętem zostało. Zwyczajne lekkie opatrzenie dopomogło zrośnięciu się złamanej kości. Lecz niestety nie byliśmy w stanie nadania jej należytego kierunku; a tak po zrośnięciu kości pozostało kalectwo, to jest niemożność należytego zgięcia

przedramienia, które w razie tym jakkolwiek przewidziane, jednakowoż sztuką usunięte być nie mogło.

Na szczególną uwagę zasługuje następujący wypadek rany głowy:

Makowiecka Barbara, wyrobница 41 lat mająca, wracając wieczorną porą do domu, padła na bruku i głową trąciła o kamień i rozraniła czoło. Po chwilowem odurzeniu przyszła do siebie i sama wróciła do domu. We dwa dni po tym wypadku odesłana do szpitala, przedstawiła w pośrodku czoła ranę podłużną, prawie prostopadłą do korzenia nosa spuszczać się, do dwóch cali długą, dość głęboką, gdyż wskroś przejmowała skórę. Ani palec ani zgłębnik nie wykrył obrażonej a tem bardziej uszkodzonej kości czołowej. Rana sama była czystą; już tu i w wodzie ropa wydzielać się na niej zaczynała, skóra ją otaczająca była w stanie naturalnym, sińców nie było żadnych. W sobie czuła się chora dobrze, nie narzekała ani na ból, ani na ociążałość głowy, nie zbywało jej na apetycie, język miała czysty, puls naturalny, może nieco powolniejszy. Przy takich oznakach, uważaliśmy ranę powyżej opisaną, za ranę pojedynczą, prostą, i nie upatrywaliśmy żadnej przeszkody do zbliżenia brzegów jej plastrami lipkimi, co dało się bardzo dobrze uskutecznić. Stało się to w dniu 24 Października na zajutrz po przybyciu chorej do nas. W dniu 25 chora ma się dobrze, dostała na przecyszczenie trunek wiedeński, gdyż od dni kilku czuła tego potrzebę.

Dnia 26 stan chorej zupełnie zaspakajający,

brzezi rany skleiły się lekko nieprzeszkadzając odpływowi ropy brunatnej.

Dnia 27 niezmienny stan rzeczy.

Dnia 28 w około rany lekkie nabrzmienie, w okolicy korzenia nosa czerwoność, jakby w tem miejscu ropa rozebrać się miała, stan ogólny dobry, głowa wolna.

Dnia 29 czerwoność mniejsza.

Przez 6-eść dni następnych to jest do 4 Listopada codzienna poprawa i w stanie ranyi w ogólnym bycie chorej, tak dalece, że dawano posilniejszą strawę, zawsze jednak na rosole, kaszce i kawałku chleba pszennego ograniczającą się.

W dniu 4 Listopada, a zatem we dwa tygodnie po przybyciu do szpitala, zaczęła narzekać na bole jak by reumatyczne po stawach, przytem język jej pokrył się białym mułem i straciła gust do jadła. Dano jej miksaturę Skudamora.

Dnia 5 Listopada przy rozwolnieniu znaczny upadek na siłach, ból głowy, język nieczysty, puls bezgęrkowy. (Emuls. cannab. cum natro nitrico).

Dnia 6-go nadzwyczajne osłabienie, wymioty kilka krotnie powtarzające się, do tego biegunka, męczący drzenie rąk, ospałość i puls powolny. Chora jednak przytomna, dobrze na zapytania odpowiada. (Inf. arnicae). Ociężałość i ospałość co chwila większe, odrętwienie ciała, puls coraz wolniejszy i słabszy, o godzinie 3-ciej z południa śmierć.

Sledztwo pośmiertne jedynie w razie tym mogło nam zdać sprawę z tak podstępnego przebiegu

choroby. Jakoż wykryło nam co następuje. Skóra w okolicy rany na czole żadnej nie uległa zmianie. Rana sama prawie zagojona, kość czołowa nienaruszona, tylko w jednym punkcie niezrosnięta ze skórą, czyli, że tak powiem, odbita od niej, przykostna błada okrywa kość w całości. Jeszcze czaszka całkowicie odpitowaną nie była, gdy już z podniej wydobywać się zaczęła ropa. Ropa ta zupełnie dobrej natury, znalazła się obficie pomiędzy czaszką a twardą błoną mózgu, zwłaszcza od przodu w okolicy czoła, i zapuszczała się na dół do podstawy mózgu. Na twardej błonie w okolicy odpowiadającej ranie na czole, znaleźliśmy mocno do niej przyczepiony i jakoby z nią zrosnięty odszczep kostny od wewnętrznej blaszki kości czołowej odbity, szerokości pół a długości przeszło cala, którego oba końce były bardzo ostre. Obok odszczepu tego błona twarda mózgu była przegryzioną, i otworem ztąd pozostałym ropy wylała się z ropnia, który znaleźliśmy w przednim prawym zrazie mózgu. Mózg w miejscu tem był zupełnie zniszczony, a jama ropę zawierająca mogła być pomieścić kurze jaje. Błona naczyniowa znacznie krwią nabiegła.

Jleż opisana historia choroby, którą podaliśmy z najsumienniejszą rzetelnością, daje praktycznej nauki. Mieliśmy przed sobą osobę na pozór zupełnie zdrową i silną, z mało znaczącą raną głowy, którą widzieliśmy codziennie przez dni 14, sądząc, że lada dzień opuści mury szpitalne zupełnie zdrowa; a jednak chora ta miała pękniętą czaszkę, odbyła pod naszym okiem zapalenie substancyi

mózgu, który przeszedł w ropienie, a wszystko to ukryło się przed naszym wzrokiem, uszło naszej baczności, i dopiero gdy nam śmierć nagle sprzątnęła chorą, zwłoki jej smutną odkryły nam prawdę. Żaden z praktycznych lekarzy, zwłaszcza chirurgią trudniących się, w wypadku tym obwiniać nie będzie lekarza, bo każdemu z nich podobne wydarzać się musiały. Największa baczność obserwatora nie zdołałaby w tym razie zapobiedz nieszczęściu, bo zbywało tu na znakach prawdziwy stan rzeczy wykryć zdolnych. Jestto może jedyne zdarzenie odszczepu wewnętrznej blaszki czaszki całkowicie od niej oderwanego i utkwionego w błonie twardej mózgu, przy całości reszty kości. Dziwną jest rzeczą dlaczego tym odszczepem kości drażniona twarda, błona mózgu, żadnem zjawiskiem cierpienia swego nie odznaczyła, ale dziwniejszą jest jeszcze rzeczą, dlaczego zapalenie substancji mózgu, które jednak czas niejaki trwać musiało zaczęło przeszło w ropienie, przeminęło bez żadnych symptomatów gwałtownych, a nawet takich, któreby się go domyślać kazały. Widzieliśmy że zaledwie na 20 godzin przed śmiercią, chora na ból głowy uskarżać się zaczęła, a symptomata zapaleniu błon mózgowych właściwe, dopiero na kilka godzin przed śmiercią na jaw wyszły. Z tego wszystkiego te wyprowadzimy wnioski, że w ranach głowy choćby napozór najmniejszych, samą tylko skórę zajmujących, nigdy dość ostrożnym być niemożna, w uważaniu i leczeniu chorych, a nadewszystko w rokowaniu o chorobie



gdyż niepodobna jest ocenić wszystkich okoliczności stłuczeniu lub rozraniu głowy towarzyszących, a tembardziej wpływu jaki stłuczenie to wyrzucić mogło na mózg i otaczające go błony.

Nadmienić jeszcze musimy, że spostrzeżenie nasze, jeżeli może jedyne pod względem stanu patologicznego kości czołowej, zgodne jest z spostrzeżeniami innych lekarzy, zwłaszcza Puf Lallemand, co do braku bólu i innych symptomatów przy zapaleniu i ropieniu substancji mózgu.

Ważniejsze operacye chirurgiczne w ciągu roku wykonane, były następujące.

	Meż.	Kob.	Ogół.
Wyłuszczenie palcy u rąk . . . . .	5	2	7
„ „ u nóg . . . . .	4	1	5
„ piersi rakowatych . . . . .	—	2	2
„ guza grzybowatego z palcem . . . . .	1	—	1
„ guza grzybowatego na żebrach . . . . .	1	—	1
„ guza torebkowego na twarzy . . . . .	1	1	2
„ ramienia ze stawu . . . . .	1	—	1
Amputacya ramienia . . . . .	1	—	1
„ przedramienia . . . . .	2	2	4
„ uda . . . . .	3	—	3
„ goleni . . . . .	5	4	9
Wycięcie raka wargi dolnej . . . . .	1	—	1
„ Angiectasiae wargi dolnej . . . . .	—	1	1
Wycięcie migdałów . . . . .	1	1	2
Wyłuszczenie jądra . . . . .	2	—	2
Operacye kamienia pęcherzowego . . . . .	2	1	3
Wyjęcie kamienia z kanału urynowego . . . . .	1	—	1

	Męż.	Kob.	Ogól.
Operacye phimosis . . . . .	1	—	1
» hydrocele. . . . .	3	—	3
Kauteryzacya fistuły pęcherzowo-pachwowej . . . . .	—	1	1
Operacya kiły pachwinowej uwięzionej . . . . .	1	—	1

W ogóle zatem ważniejszych operacyj chirurgicznych, nielicząc operacyj oczów o których niżej mowa będzie, wykonano. . . . u mężczyzn 36 k. 16 og. 52.

Ani razu w ciągu roku zeszłego do odurzenia chorych nie użyliśmy eteru, lecz za to wszystkie prawie ważniejsze i bolesniejsze operacye chirurgiczne wykonaliśmy przy pomocy chloroformu, który zawsze odpowiedział naszemu oczekiwaniu, spiesznie usypiał chorych, odejmował im czucie i pamięć tego co się z nimi działo, i w żadnym razie złych następstw po sobie nie zostawił. Wzpełności zatem i z większą jeszcze śmiałością potwierdzamy zdanie nasze co do skuteczności chloroformu, już kilkakrotnie w ciągu roku zeszłego publicznie objawione.

Zadziwiająca moc chloroformu posłużyła nam do jednoczesnego uskutecznienia podwójnych amputacyj. Nie zbywa nam na smutnych przykładach amputacyj podwójnych u jednego i tego samego chorego, któremu obie odnogi dolne bezpośrednio jedną po drugiej, lub też rękę po goleni odejąć było trzeba. W szpitalu Dzieciątka Jezus kilka razy znalazłem się w potrzebie bezpośredniego odjęcia jednej

goleni po drugiej, w razach zgruchotania obu lub obumarcia z gangreny. Z jednej strony niemoc zagrożająca nagłą życia utratą, z drugiej usilne naleganie chorych kładących wszystko na szalę dla okupu życia; usprawiedliwiają w takich razach śmiałe działanie operatora, a pomyślny skutek często-króć stąd osiągnięty, upoważnił do powtarzania tego rodzaju podwójnych amputacyj.

Atoli nie zdarzyło mi się nigdy słyszeć, ani też nie wyczytałem nigdzie, by ujednego chorego w tym-że samym czasie dwie amputacje przez dwóch operatorów uskutecznione być miały, przeto utrzymywać mogę, że pierwszeństwo działania takiego należy się szpitalowi Dzieciątka Jezus, do czego jednak jedynie pomoc chloroformu doprowadzić i ośmielić nas mogła.

O pierwszym wypadku tego rodzaju amputacyi podwójnej, którą na początku roku bieżącego wspólnie z kolegą Jabłonowskim w szpitalu Dzieciątka Jezus wykonałem, wspomniałem już w mojem ostatniem sprawozdaniu z czynności tegoż szpitala. Chory który był jej przedmiotem, około 40 lat liczący, włościanin, odmroził sobie obie nogi do tego stopnia, że stopy już tylko na więzadłach wisiały, a zgangrenowana skóra i mięso w kawałkach odpadały. W takim stanie, jak łatwo domyśleć się można, chory przybył do szpitala już w kilka tygodni po odmrożeniu, a zatem wyniszczony długiem cierpieniem i nędzą. Pomimo to nie pozostało do uratowania mu życia, jak odjęcie obumarłych części. Chory sam żądał tego. Mając

zamiar wykonać na nim jednocześnie amputacye obu goleni pod kolanami, poprosiłem na świadków tego nowego działania kilku kolegów. Chloroform uspił wnet chorego, odrętwiał on i utracił czucie zupełnie. Jednocześnie kolega Jabłonowski odjął prawą a ja lewą goleń. Wprzeciągu kilku minut już oba członki zostały oddzielone, krwotok prędko dał się utamować, opatrzone oba pionki. Chory ocknął się już złożony na łóżku i nie mógł wyjść z podziwienia swego stanu. Nie mieliśmy jednak pociechy uratowania tego chorego. Podwójna amputacya nie zdołała już pobudzić w nim odczynu żywotnego, rana pozostała martwa, nie wydzielala gojącej ropy. Srodki lekarskie pobudzające i rozgrzewające pozostały bez skutku. Chory umarł ósmego dnia po operacyi.

Sześciwszy obrot wzięły rzeczy u Julianny Kowalewskiej włościanki z gminy Osuchów. Niewiasta ta mająca lat 27, po odbytych pomyślnie porodzie popadła w chorobę. Nieleczona, niepilnowana, wśród gorączkowego obłędu, wyszła z chałupy i udała się do sąsiedniego lasu. Było to w czasie dość mocnych i ciągłych mrozów grudniowych roku zeszłego. Wyszła prawie tak jak z łóżka wstała, mając na sobie koszulę, sukienkę letnią, chustkę na głowie i pantofle na gołych nogach. Przez 5 dni i 5 nocy błąkała się po lesie, zostając bez żadnego posiłku. Dopiero szóstego dnia znaleziona bezprzytomna, przez chłopów do domu odwieziona została. Miała już wówczas odmrożone obie stopy do połowy goleni. Upłynęło jeszcze parę miesięcy,

zaczem chorę tę odwieziono do szpitala. Przez ten czas odbyła ciężką chorobę. Stopy zgangrenowane odgniły i odpadły przy stawie nogi, a gdy już przybyła, sterczały tylko obnażone końce dolne kości goleniowych. Wiemy z doświadczenia że w takich razach natura skutecznie zwolna oddzieleniu się części kości obumarłej, i ranę do zabliznienia doprowadza. Sądziłszy że i u naszej chorej toż samo nastąpi, zwłaszcza że zdała nam się być dość przy siłach, pomimo odbytej tak ciężkiej choroby.

Atoli tym razem nadzieje nasze zawiedzione zostały. Tydzień schodził za tygodniem a żadnej nie mogliśmy dostrzedz zmiany w sterczących obumarłych kościach. Upłynęło trzy miesiące, a jeszcze ten sam stan był rzeczy, z tą jednak różnicą, że zdrowie chorej pogorszyło się, wychudła znacznie i stała się słabszą na siłach, zaczęła doświadczać częstych dreszczów i gorączki, która w skutku ciągłego ropienia części miękkich, kości sterczące otaczających, zagrażała ogólnem wyniszczeniem. Już od miesiąca napastowała nas chora żądaniem oswobodzenia jej od cierpień przez odjęcie obu goleni, nalegania jej były coraz usilniejsze. Uległem im więc tym chętniej, że sumiennie obrachowawszy niebezpieczeństwo obecnego jej położenia, korzystną dla niej przewidywałem zmianę, po szczęśliwie odbytej operacyi.

Tak więc dopiero w trzy miesiące po przybyciu chorej do szpitala, a w pięć po odmrożeniu, to jest: w dniu 23 maja r. b. wykonałem na tej

chorej z p. Jabłonowskim jednoczesną amputacyę obu goleni. Zadziwiający chloroform i teraz nie odmówił nam swej dzielnej pomocy. Chora popadła w błogi sen, wśród którego postradała obie golenie, nie o tem niewiedząc, i nie dawszy najmniejszej oznaki bólu lub cierpienia. Trzeba było ją widzieć gdy odzyskawszy przytomność dzięki składała Bogu, że ją od cierpień wybawił. Obie rany amputacyjne bezpośrednio plastrami lipkiemi zbliżono i lekko opatrzone zostały. Chwila operacyi była dla tej chorej prawdziwie zbawienną kryzą, gdyż od niej stan jej zdrowia poprawiał się coraz bardziej. Znikły dreszcze, nie miała żadnej gorączki. Po dniach kilku rany pokryły się piękną ropą, a brodawkowanie ich tak prędko postępowało, że po czterech tygodniach obie zagoiły się najdokładniej. W kilka tygodni po operacyi chora była do niepoznania, nabrała tuszy, twarz jej odmłodziła i pokryła się świeżym rumieńcem, zwolna nauczyła się chodzić na kolanach w poduszeczki opatrzonych, a następnie chodziła na szrudłach dość prędko i zrećnie. Wyszła ze szpitala zupełnie zdrowa.

Trzy operacye kamienia pęcherzowo-urynowego, dwie u mężczyzn jedna u kobiety, wśród odurzenia chloroformem wykonane zostały. Ostatnia z nich wykonaną została na osobie około 30 lat mającej. Obok kamienia w pęcherzu, osoba ta miała jeszcze fistulę pochwowo-pęcherzową, pozostałą jej po ciężkim kleszczowym porodzie, który przed kilką laty odbyła i od którego to czasu już nie miała regularności. Kamień nie zdawał się być zbyt

wielkim, a jednak niesłychanie chorej dokuczał, już we dnie i w nocy niedając jej wypoczynku przez częste napieranie na szyję pęcherza i pobudzanie do urynowania. Operowałem go przez rozcięcie kanału urynowego w górę ku kościom łonowym. Dając pierwszeństwo tej metodzie operacyjnej, miałem jeszcze i to na uwadze, że przez rozszerzenie tak znacznego kanału urynowego, odwrócić nim odpływ uryny, i tem samym uzyskam zwężenie się kanału fistułowego. Skutek operacyi był pomyślny, wydobyłem kamień twardy dość foremny, okrągławy, prawie wielkości orzecha włoskiego. We trzy tygodnie osoba ta wyzdrowiała, pozbyła się dokuczliwych cierpień, lecz fistuła pozostała jak była, a chora nie miała już odwagi poddać się działaniom chirurgicznym do jej uleczenia posłużyć mogącym, gdyż takowe już kilkakrotnie przez innych lekarzy w sztuce swej biegłych bezskutecznie przedsiębrane były.—Z operowanych mężczyzn jeden miał lat 24, a drugi 10, pierwszego kamień ważył  $4\frac{1}{2}$ , a drugiego  $3\frac{1}{2}$  luta. Oba wyzdrowieli.

Wyłuszczenie ramienia ze stawu wykonał kolega Jabłonowski na 30-sto letnim mężczyźnie, który od kilkunastu miesięcy dźwigał ogromny guz grzybowaty, zajmujący całe ramię i staw łokciowy. Guz ten był potwornej wielkości, przedstawiał się pod postacią nieforemnej narośli guzami pokrytej, na której skóra była mocno naciągnięta ślniaca grubemi żyłami przeplatana. Tu i owdzie znajdowały się już na niej małe owrzodzenia, które

choć przepękły, mało jednak z siebie ropy wydawały. Ból tak dalece nie dokuczał choremu, lecz najwięcej cierpiał on z powodu wielkości i ciężaru tego guza, który zwłaszcza w ostatnich tygodniach znacznie powiększył się, doszedł do objętości sporego melona, zapuścił się głęboko pod pachę, ściśle połączył się z częściami miękkimi ramię stanowiącemi i zapuścił się pomiędzy muszkułami. Główniejszem jednak wskazaniem do odjęcia części ciała którą guz ten zajmował, był ogólny stan chorego, który nadzwyczajnie wychudł, upadł na siłach, i koniecznie paść by musiał ofiarą tej choroby, gdyby jej śmiała operacya chirurgiczna nie oddaliła. Operacya ta odbyła się pomyślnie. Część odjęta ważyła 14 funtów. Chory powrócił do sił i zdrowia, utył i z nadzieją pozostania w tym stanie opuścił szpital w kilka tygodni po operacyi.

Spostrzeżenia nasze nad chorobami chirurgicznemi zakończemy obserwacją nader ważną i naucającą polipa macicy, który wraz z nią odjętym został.

Redel Franciszka żona wyrobnika około 37 lat sobie licząca, budowy ciała szczupłej, przybyła do szpitala Dzieciątka Jezus w dniu 15 października r. b. Błada, wynędzniała, w wysokim stopniu osłabiona, nosiła na swej twarzy wyraz właściwy osobom, które znaczną utratę krwi poniosły. Jakoż chora ta od lat kilku zamężna, ani razu nie była brzemienną, zwykle regularność miewała obfitą, a od roku ulegała częstym krwotokom z macicy. Chora ta przytem narzekała na ból krzyża, na mocny



ból dolnej części brzucha, zwłaszcza w okolicy pachwiny lewej i na napieranie ku dołowi w częściach płciowych. Staranne śledztwo chorej przez kilku lekarzy szpitalnych wykonane wykryło w pochwie macicznej guz prawie objętości główki kilkomiesięcznego płodu, równy, twardy, gładki, za monejszem naciśnięciem krwawiący, lecz nie sprawiający bólu. Palec śledzący rozpoznawał dokładnie otaczające ten guz wargi maciczne i okrążał je tak, że niemogło ulegać wątpliwości, że guz ten wychodzi z samej macicy. Niepodobna jednak było dojść do miejsca jego przyczepienia, gdyż bardzo grubą szyją występował z macicy. Uznaliśmy zatem że mamy do czynienia z polipem wyrastającym z samej macicy i osadzonym na jej wewnętrznej powierzchni. Wskazaniem dla sztuki było tu oddalenie polipa, który wyraźnie wyniszczył chorą na siłach, sprawiał jej ciągle cierpienia i zagrażał życia utratą. W tym więc celu przepisaliśmy chorej w dniu 15 października proszki z gran 10 sporyżu. Wyżyła ich kilka w ciągu dwóch dni, atoli prócz znacznie powiększonego bólu brzucha, żadna nie nastąpiła zmiana. Polip pozostał na tejże samej wysokości i krwawienie nieustalo. Trzeba było wziąć się do środków łagodniejszych, do emulsi, kataplazmów, a nawet później do małych dań opium by uśmierzyć bóle brzucha pod postacią mocnych kurczów przychodzące. Po dniach kilku bóle zmniejszyły się, lecz chora dręczyła się ciągle swym stanem i błagała, by jakim bąd sposobem oswobodzić ją od cierpień i położyć koniec złemu. Myślałem już wówczas czyby

niemożna było ująć polipa i sprowadzić go niżej dla uskutecznienia odcięcia lub podwiązania, lecz usiłowania nasze sponęły na niczem, gdyż znaleźliśmy polipa w tym samym stanie jak po przybyciu chorej do szpitala. Przeto raz jeszcze w dniu 26 października, a zatem w 11 dni od pierwszego zadania chorej Sporyszu, przepisałem go powtórnie w tejże samej dozie, to jest 10 gran co dwie godziny. Zaledwie chora drugi proszek połknęła a już boleści brzucha nadzwyczajnie się wzmogły, rozwinęła się gorączka, język obłożył się białym mułem, chora miała ciągle odbijanie, smak gorzki w ustach i nudności. Domagała się koniecznie by jej dano na wymity, gdyż czuła tego wielką potrzebę. Przez dwa dni ociągałem się z dogodzeniem jej żądaniu. Emulsją, wodą gorzkich migdałów i okładaniami ciepłymi brzucha złagodziłem jego boleści, i dopiero w dniu 29 przy ciągle trwających symptomatach nieczystości żołądkowych, dałem chorej parę łyżek emetyku, zaledwie pół grana środka tego zawierających. Skutek stąd osiągnięty, przeszedł nasze oczekiwanie. Chora zrzuciła znaczną ilość gęstej ciemnej żółci, miała kilka wypróżnień dołem, a co najważniejsza polip znacznie opuścił się i wyglądał już z pomiędzy warg płciowych. Chora była jednak mocno osłabioną, bóle brzucha odnawiały się często, a najwięcej dręczyła ją bezsenność. Odchód krwi trwał ciągle lecz już nie czysty i pomieszany ze smrodliwą posoką woni gangrenowej, co wszystko rokowało nam smutny koniec choroby i upoważniało nas

do chwycenia się ostatecznych środków celem ratowania życia chorej. Właśnie zdawało się że natura sama chciała nam przyjść w pomoc, gdyż w trzy dni później polip całkowicie wysunął się z pochwy i znalazł się pomiędzy udami chorej. Ujrzelśmy go wówczas pod postacią guza, który zaledwie ręką objąć było można, był twardy, symetrycznie owalny, koloru szaro-zielonkawatego, powleczony smrodliwą posoką z jego zgangrenowanej i tu i owdzie owrzodzonej powierzchni wydzielającą się. Śledztwo i tą razą przekonało nas, że polip ten wychodzi z macicy, lub że zostaje z nią w związku przez grubą i długą szyję.

Narodziwszy się z kilku kolegami lekarzami szpitalnemi, postanowiliśmy odciąć polip o ile się da najwyżej w pochwie i pozostawić ropieniu, część jego w macicy ukrytą. Operacją tę skutecznitem dnia 5-go listopada, nieporuszając chorej z łóżka. Po ujęciu przez pomocnika, polipa obwiniętego w płótno, i stopniowe ściąganie go ku dołowi, założyłem o ile się dało wysoko mocną ligaturę na jego szyję, i ściągnąłem ją dość silnie, gdyż opór z jej strony okazał się znacznie większy jak to bywać zwykło wtakich razach. Następnie ująwszy sam polipa ręką lewą i pociągając go ku sobie, gdy mi pomocnik usuwał wargi wstydlive i ściany pochwy macicznej, ostrożnie długimi noża pociągami, w pewnem oddaleniu od ligatury, oddzieliłem chorobliwą masę. W tej operacyi wyraźnie czułem pod nożem trzeszczenie, jak przy przecinaniu chrząstkowych organów lub skirowatych tworów. Jakoż oddzielony polip okazał budo-

wę zbitą, chrząstkowatą, jednostajną, tylko w szyi swej zawierał błony białe, lśniące się, które zdawały się zapuszczać do jego środka. Zachowałem go w spirytusie.

Operacya ta jedynie moralną ulgę chorej naszej przyniosła, lecz ciało jej w większą jeszcze niemoc popadło. Brzuch stał się nierównie czulszym, nie znoślił prawie dotknięcia koldry, puls zdrobniał, był prawie nie do zliczenia, oddech stał się prędkim i głośnym, uryna przestała wydzielać się i wypróżnienia stolcowe wstrzymały się. Nie było już dla nas nadziei uratowania chorej, bo mieliśmy przed sobą zapalenie błony brzusznej i kiszek u osoby konającej prawie. Kataplazmy, olej rycynowy a nawet kalomel z opium odegrały tujeszcze swą rolę. Sądząc że może ligatura krępująca szyję polipa, sprowadziła ten stan rzeczy; po 24ch godzinach przeciąłem ją ostrożnie nożyczkami, lecz żadna ztąd nie nastąpiła ulga, i w dniu następnym w 50 kilka godzin po operacyi, chora żyć przestała.

Nie zaniedbaliśmy śledztwa pośmiertnego zmarłej, które w 48 godzin po śmierci wykonane, przedstawiło nam niespodziany, nader ciekawy obraz przekształcenia organicznego, i dało nam smutne przekonanie, żeśmy za życia nie zdołali dokładnie oznaczyć istotnej choroby zmarłej. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleźliśmy w nie znaczną ilość serwatkowego białawego płynu, jaki zwykł się wydzielać przy zapaleniu otrzewnej; jakoż błona ta była mocno zapaloną. Zapalenie to rozciągało się i do kiszek zwłaszcza cienkich, które tu i owdzie zlepione były pomiędzy sobą. Najważniejszym atoli dla

nas organem w śledztwie tem była macica, staraliśmy się więc stan jej rozpoznać z wszelką dokładnością. Jakież było nasze zadziwienie, gdyśmy organu tego wcale nie znaleźli. Głęboko w dole miednicy leżały jajeczniki i więzadła maciczne, w okolicy, w którejby się macica znaleźć była powinna, wykryliśmy tylko otwór prowadzący do kanału ku pochwie macicznej obróconego. Palec w otwór ten wprowadzony wyszedł właśnie w tem miejscu, w którym polip przy operacyi odciętym został. Widoczną więc było rzeczą, żeśmy wraz z polipem całą macię odcieli. By sobie jak najściślej zdać sprawę jakim się to stało sposobem, odpreparowaliśmy dokładnie pozostałe części płciowe wewnętrzne, to jest więzadła, jajeczniki, część pochwy i złożyliśmy je z częścią przed kilku dniami odciętą i w spirytusie przechowaną. Teraz dopiero zdołaliśmy wyrozumieć, jakie zaszły zmiany, w organach płciowych naszej chorej. Rzeczywiście chorobą jej był polip macicy, albo raczej guz twardy, skirowaty, który rozwinął się w jej próżności; lecz w miarę powiększania się, zrastał się szczelnie z jej wewnętrzną powierzchnią, i jednocześnie napierał usta maciczne i rozszerzał je. Kiedy rozpoczął się ów process chorobny, wiedzieć nie można, zdaje się jednak, że był dawnym, i że stanowił przyczynę niepłodności tej kobiety. Od roku polip ten musiał się więcej rozrastać, gdyż od tego czasu chora coraz więcej cierpiała. Wypadkiem ostatecznym wzrostu i opuszczania się tego polipa przez usta maciczne, musiało być koniecznie całkowite zniknięcie ust macicznych i wywrócenie się macicy, to jest: że

polip przyczepiony do jej dna i do jej powierzchni wewnętrznej, opuszczając się, wciągnął ją w pochwę maciczną, i zawinął w ten sposób, że jej powierzchnia zewnętrzna błoną brzusznią i więzadłami macicznymi otoczona, wciągnęła się w środek i stała się wewnętrzną, podobnie jak to się dzieje z palcem od rękawiczki, gdy go się odwróci do środka. Wewnętrznej powierzchni macicy nie było tu wcale, gdyż miejsce jej zastępował ściśle z nią zrosnięty polip. Podłużne cięcie wzdłuż polipa i pochwy macicznej zrobione, przekonało nas w zupełności, że tak było nie inaczej. Polip tak ściśle zrosnięty był że tak powiem stopiony z macicą, iż niepodobna było oddzielić ich ani nawet rozpoznać ich granicy. Owa zbita ślniaca się błona, którą po odcięciu polipa w szyi jego uważaliśmy, była rzeczywiście błoną brzusznią zewnętrznie dno macicy pokrywającą, która wraz z nią do pochwy macicznej wciągniętą została. Tak więc śledztwo anatomiczne części płciowych przekonało nas, że utwor, który mieliśmy za polipa macicy, był zarazem macicą, żeśmy ją wraz z nim całkowicie odcięli, i że cięcie nasze przechodząc ponad macicą, zajęło koniecznie błonę brzusznią, zewnętrzną powierzchnię dna macicy pokrywającą.

Jeszcze uwag kilka na usprawiedliwienie naszego postępowania i nadania więcej wagi tak rzadkiemu wypadkowi.

Jedyną chorobą, z dopiero opisaną podobieństwo mającą, byłoby wywrócenie macicy, któremu zwykle towarzyszą też same symptomata, jakie u chorej naszej opisaliśmy. Atoli wywrócona macica pozostaje w swych rozmiarach, nie traci swej miąższości, łatwo

unieść ją można, odprowadzić, a nawet zwolna odwrócić. Przeciwnie w naszej chorej znaleźliśmy, w pochwie guz wielkości pięści, twardy, broczący. Wypełniał całkowicie pochwę i niepodobna było odepchać go do brzucha. Przy śledzeniu palcem obchodziliśmy go w około i zdokładnością, jak równie i rozszerzone usta maciczne któremi z macicy wystąpił. Wprawdzie przekonaliśmy się później, że to nie były usta maciczne, lecz tylko fałda części pochwowej, lecz czucie samo rozróżnić tego nie mogło. Przy takich więc znakach, nie można było choroby tej za co innego uważać jak za polipa macicy, przyczepionego do jej powierzchni wewnętrznej i opuszczającego się do pochwy. Dodam jednak, że w grubości i twardości szyi polipa tego zdało mi się zawierać coś niezwykłego i nie stosownego z objętością samego polipa, a nie wpadłem jednak na myśl, że to być może odwrócona pochwa maciczna. Nie zataję nawet tego, że w przekonaniu o dokładności rozpoznania choroby, zaniechałem śledzenia chorej przez kışkę stołcową, co mogło rzucić niemalże światło na istotny stan rzeczy. Lecz przypuściwszy nawet, że rozpoznanie choroby tak dokładne, jak nam ją śledztwo po śmierci wykryło, było za życia podobnem, zapytuję się: czy leczenie chorej mogło być odmienne? bynajmniej, gdyż w stanie wyniszczenia w jakim się chora nasza znajdowała, jedyne ocalenie jej polegać mogło na usunięciu cierpiącego organu. Gdybyśmy zatem z pewnością wiedzieli, że polip ten jest zarazem macicą, jeszczeby wskazaniem dla nas było, dopomódz jej całkowitemu opuszczeniu i odciąć ją w zupełności. Ostatecznie i stanowczo operacyę tę

nakazywało zgangrenowanie polipa na zewnątrz części płciowych wypchniętego.

Z tego com dotąd powiedział, wyprowadzam wniosek, że lubo w obecnym razie macica wraz z polipem w niej znajdującym się odciętą została, atoli w postępowaniu tem nie zaszło nic przeciwnego nauce lekarskiej, ani doświadczeniu chirurgii. Nieraz już wywrócona macica, lub w inny sposób chora, odciętą bywała i to z pomyślnym skutkiem. Szkoda, że w opisanem zdarzeniu nie mieliśmy pociechy uratowania chorej, lubo w takim razie niktby z nas nie wiedział, żeśmy wraz z polipem całą macię odciegli.

Dwa nowe środki lekarskie do operacyj chirurgicznych pomocne, świeżo wychwalone były przez zagraniczne dzienniki to jest: *Aldehit* i *Collodium*. Pierwszy z nich w wyższym jeszcze stopniu niż chloroform ma posiadać własność odurzania chorych i odejmowania im czucia. Otrzymaliśmy środek ten od Professora Belzy, nie wątpimy, że należycie przyrzadzony, jednak napróżno usiłowaliśmy nim osiągnąć skutek w uspieniu młodej 14-sto letniej dziewczynki przed operacją odjęcia nogi. Nie odurzyła się wcale pomimo wetechniętych dwóch drachm Aldehitu, który jednak podług dawanych mu pochwał już po kilku sekundach za zbliżeniem go do ust odurzenie i sen miał sprowadzać. Nie wątpimy, że Aldehit nie słusznie używał sławy, która też nader krótko trwała, bo tak jak echo odbiła się tu i owdzie i wnet na zawsze umilkła.

*Collodium* (to jest bawełnę piorunującą rozpuszczoną w eterze) kilkakrotnie użył kollega Jabłonowski,



celem bezpośredniego połączenia ran świeżych po operacyach. Oto są jego uwagi.

Używałem środka tego do połączenia brzegów ran większych i małych, to jest: przy amputacyach goleni a nawet i uda starałem się go zastosować podług wszelkich przepisów, to jest: żeby brzegi o ile możności były zbliżone do siebie i obsuszone, które to zadanie a zwłaszcza przy amputacyi uda nie jest tak łatwem. Wsparty jednak pomocą kolegów, którzy raczyli mi w czasie operacyi assistować, zdołałem o ile możności zadaniu temu odpowiedzieć; niezadowolony namazaniem brzegów, które po niejkiej chwili cieńką białą błonką się pokryły, nasmarowałem jeszcze kawałek płótna tymże płynem i jakby plastrem lepkiem brzegi jeszcze po wierzchu pokryłem, na to przyłożywszy szarpi i lekko obandażowawszy do trzeciego dnia tak opatrzonych zostawiłem. Po zdięciu trzeciego dnia pierwszego opatrunku, rana miała wejrzenie jakby złączona per primam intentionem, ale później dopiero pokazało się, że to zagojenie się per primam intentionem jest tylko na brzegach, ropienie zaś wewnątrz postępuje swoją drogą, później rozdziera połączone brzegi i zwykłym trybem rana zagaja się. Podług mego przekonania zatem, użycie plastrów jest daleko stosowniejszem, gdyż po operacyi mniej bezporównania zabiera czasu do opatrunku chorego, a jeżeli tylko operator zostawił dość skóry do pokrycia i chory ma siły odpowiednie, niezawodnie liczyć może na zagojenie per primam intentionem, albowiem plastry łącząc brzegi eisną zarazem na całą powierzchnię, gdy przeciwnie Collodium łączy brzegi tylko po-za którymi skóra od-

staje od mięs. Tym sposobem w utworzonej próżni wyrobiona ropa szuka wyjścia na zewnątrz, i niebawem rozdziera połączone brzegi.

Nietylko w ranach tak wielkich jak są rany po amputacyjnej, ale nawet i w mniejszych używałem collodium, jak np. przy operacyi entropii, ale i tu pokazało się niepraktycznem; każdemu bowiem wiadomo że po wycięciu fałdu z powieki, brzegi natychmiast się rozdziałają a krew w tymże samym momencie tryska. ponieważ zaś powierzchnia jest wypukła, ani podobna zatem palcami zbliżyć brzeg do brzegu, przymuszony byłem założyć jedną ligaturę w środku, a dopiero po nadzwyczaj długim przeciągu czasu osuszywszy brzegi i pociągnąwszy je cum collodio wprowadzić utrzymały się, ale jednak rezultat pokazał że do zupełnego zabliznienia, chorzy takiego samego potrzebowali czasu, jak i przy założeniu prostych ligatur; chory zatem nie zyskał a operator stracił czas niepotrzebnie: podług mnie użycie collodium przy operacyach chirurgicznych byłoby wtedy stosownem, gdyby wynaleziono środek zabezpieczający od płynienia krwi pomimo nacięcia nożem, dotąd zaś collodium uważam jako środek zbyteczny a nawet nieużyteczny po operacyach chirurgicznych.

W oddziale chorych chirurgicznych, p. Jabłonowski używał jeszcze chloroformu nie tylko przy operacyach ale i w innych wypadkach, z których dwa następujące, podane nam przez niego, zasługują na uwagę.

Celiński Maciej, wyrobnik, lat 56, przybył do szpitala dnia 7-go lipca 1848 r. w stanie następującym.

Przytomność umysłu wszelka, uskarżał się na zatrzymanie stolca od dni trzech, skłonność do womitów i zatrzymanie od dnia wczorajszego uryny, puls trochę przyspieszony, pragnienie niewielkie, język prawie czysty, od czasu do czasu uskarżał się na bole w brzuchu; pierwszą myślą moją było czy niemam do czynienia z kiłą uwięzioną. Po ścisłem wyegzaminowaniu chorego pokazało się, że żadnego rodzaju kiły niema; wypuściwszy mu zatem urynę zapomocą kateteru zaordynowałem: clysmata purgans, wewnątrz olejek ryecynowy i na brzuch kataplazm, zaleciwszy najściślejszą dyetę. Dnia 8 chory zaczął womitować, wypróżnienia stolcowe nie nastąpiły, olejek ryecynowy zrzucił, przepisałem mu kąpiel, kazałem powtórzyć clysmata purgans, a wewnątrz proszki z kalomelu po cztery grana na raz co dwie godziny, widząc już oczywiście że mam do czynienia cum volvulo. W dniu 9-tym znalazłem chorego w jednakowym stanie, środki użyte dnia poprzedzającego nie zrobiły pożądanego skutku, chory coraz niespokojniejszy, pokazały się nawet womity ekskrementalne. W takim stanie rzeczy postanowiłem użyć chloroformu, jakoż w istocie uspiwszy chorego, czekałem przebudzenia się. Skoro przyszedł do przytomności był dość spokojnym, nie uskarżał się nawet na mdłości, podany sobie napój choć w małej ilości wypił i nie zwomitował. Nielicząc na żaden środek wewnętrzny nie też choremu nie zaordynowałem oprócz clysmatów ztytaniu, w godzin dopiero kilka chory zaczął znowu womitować i to ekskrementalnie, noc przepędził niespokojnie.

Dnia 10 lipca znalazłem chorego w tymże samym stanie. Widząc dnia poprzedzającego niejakąś ulgę po użyciu chloroformu, uciekłem się znowu do tego środka. Tą razą ulga była mało znacząca, chory wkrótce po przebudzeniu się zaczął znowu womitować ekskrementami i o godzinie 8-mej wieczorem życie zakończył. Sekcya pokazała zasunięcie się kiszek cienkich, które już w gangrenę przechodzić zaczęły.

Drugi wypadek w którym zastosowałem chloroform był następujący.

W dniu 30 sierpnia pan S. D. urzędnik przybył do szpitala, ażeby sobie dać wyluszczyć jądro skirowate, która to operacya na dniu 2 września przez Naczelnego lekarza Doktora Le Brun wykonaną była. Chory pierwszych dni po operacyi miał się bardzo dobrze, gorączka niewielka, rana zaczęła się oczyszczać i jaknajlepsze miała wejście, aż dopiero dnia 14 lipca, to jest 12-go po operacyi, w czasie wizyty, chory zaczął się uskarżać na ból w gardle i trudność połykania, puls troszkę przyspieszony, język białobłożony, zaordynowałem mu zaraz ipekakuannę na wymioty.

Dnia 15 stan chorego nie polepszył się, chory narzekał na ból w stawie szczękowym, na trudność ruszenia karkiem i niemożność otworzenia dostatecznie ust. W takim stanie rzeczy nie podlegało wątpliwości, że u naszego chorego trismus zdeklarował się. Natychmiast ligaturę z sznurka nasiennego zdjęto, zaordynowałem bańki na kark, weieranie cum unguento cinereo, a wewnątrz belladonę z opium.

Dnia 16 nie znaleźliśmy najmniejszej ulgi, owszem

choroba znaczne zrobiła postępy, chory zaczął się wyprężyć, przystąpił epistotonus. Za wspólną naradą z Naczelnym lekarzem zaordynowaliśmy użycie chloroformu, dalej wcierania cum unguento cinereo i kąpiel. Po zastosowaniu chloroformu, chory na niejakiś czas uspokoił się, ale później wszystko powróciło do dawnego stanu.

Dnia 17 choroba coraz większe robiła postępy, zaordynowaliśmy wewnątrz kamforę z opium, lewatywę z assafetidy, dalej wcierania merkuryalne, i postanowiliśmy jeszcze raz użyć chloroformu, którego znowu lecz niestety na krótki bardzo czas zdołał uspokoić chorego.

Dnia 18 też same powtórzyliśmy środki, używszy w pomoc kąpeli parowych, wszystko jednak bezskutecznie. Choroba coraz dalej postępowała, aż chory wśród najsroższych cierpień w dniu 19-stym życie zakończył.

Te to są dwa wypadki w których bezskutecznie używałem chloroformu. Pomimo to jednak skoroby mi się podobne wydarzyły, nie zaniedbam go jeszcze zastosować, gdyż dotąd nie znaleźmy tak pewnego środka, któryby, wprawdzie na chwilę tylko, tę okropną słabość przytłumił, ale i chwil kilka dla takiego chorego jest wielkiem dobrodziejstwem, skoro bez boleści przepędzić je może.

Pan Jabłonowski w uwagach nad oddziałem chorych mu powierzonych, wspomniął jeszcze o skuteczności preparatów Rademachera.

W ciągu całej epidemii cholery, (są słowa jego) niemogąc używać przy stanie gastrycznym emetyku,

a z powodu że ipekakuanna najczęściej zamiast wómitów, zrobiła stolcowe wypróżnienia, zastępowałem oba te środki solucją natri carbonici, która tak dzielnie działała, iż nie potrzebowałem używać tak jak to zwykle bywało po emetyku lub ipekakuanie, jeszcze ammonii muriat: i. t. p. środków: po jednej a najwięcej po dwóch dozach rożczynū natri carbonici, język się oczyszczał i apetyt powracał. Godnem zastanowienia jest użycie zinci oxydati albi w obłędzie pijackim, a który to preparat przypadkowo zastosowałem.

Przywieziono do szpitala chorego cum delirio tremente, napróżno wyżył przepisane ośm proszków opium czystego, co godzina gran jeden, wieczorem Inspektor szpitala p. Czechowski zapisał mu jeszcze drachmę Tinct: opii, co godzina po kilkanaście kropli. Chory przez całą noc waryował i ani momentu nie zasnął. Na drugi dzień widząc bezskuteczność działania opium, a doświadczywszy pierwej w wielu cierpieniach czysto mózgowych Zincum oxydat: alb: bez wahania się zaordynowałem gran jeden pro dozi co godzina; jakoż w istocie chory po 4-tym proszku zasnął, tak że od wieczora do rana spał beznajmniejszej przerwy, w głębokim śnie pogrążony. Nie przeczę że użycie poprzednio opium wiele się do tego przyczyniło, ale trudno także zaprzeczyć i działania zinku, albowiem chory nie uspakajał się pomалу, aż do zażycia czwartego proszku, wjednakowym był prawie stanie i potem dopiero raptem uspokoił się i zasnął. Od tego czasu nie miałem żadnego wypadku obłędu pijackiego, gdyż postanowiłem wprost użyć

zinku bez poprzedniego użycia opium, a wtedy obserwacja byłaby zupełną. Jednakowoż miałem wypadek tremoris potatorum bez deliriów, gdzie wprost zaordynowałem zink, a po skończonych 12-stu proszkach granowych drzączka znacznie się zmniejszyła, a po drugich 12-stu zupełnie ustała. Nie wątpię zatem, z tych dwóch wypadków sądząc, że specyficzność tego środka w tej chorobie jest niezaprzeczoną.

### **c) Oddział chorych na oczy.**

Ani co do rodzaju chorób, ani co do liczby chorych, oddział ten nie przedstawiał nam w upłynionym roku nic nadzwyczajnego. Głównie mieliśmy do czynienia z zapaleniami różnego rodzaju, zwłaszcza z zapaleniami połączonymi z śluzotokiem. Podobnie jak w latach poprzednich, obok ogólnego przeciwzapalnego leczenia tych chorób, miejscowo kamień piekielny w roztworze mniej lub więcej mocnym użyty, pokonywał chorobę. Bezpośrednie dotykanie zaognionej czerwonej błony łącznej oka, kamieniem piekielnym, sprawia zrazu żywy ból oka, zalanie się jego łzami, lecz po kilku chwilach ból ten uśmierza się i po kilkunastu godzinach a czasem i prędzej zapalenie zmniejsza się, i po kilkokrotnem powtórzeniu operacji tej, ustępuje.

Z operacyj chirurgicznych w oddziale tym uskutecznionych przez p. Jabłonowskiego, wymieniemy dwie operacje katarakty, przez jej wydobycie, z pomyslnym wykonaniem skutkiem, wycięcie kilku narośli i guziczków torebkowatych powiek, tudzież liczne

operacye wywróconych powiek (entropium) których p. Jabłonowski operował 12-ście, to jest u 4-ch mężczyzn u 8 kobiet. U wszystkich operacya ta zasadzała się na wycięciu fałdy z przy-długiej blaszki powiek, i u wszystkich chorych osiągniętym został cel zamierzony.

#### d) Oddział chorych dzieci.

Pan Dorantowicz lekarz tego oddziału udzielił nam o nim uwag następujących.

Rok 1848 nie napiętnował się w chorobach dzieci niczem odszczególniającem się, cholera objęła berło i usunęła wszelkie współzawodnictwo.

Następne choroby liczbą przewyższały inne.

Szpital Dzieciątka Jezus będąc ucieczką dzieci biednych, pozbawionych najnieodbitzych potrzeb życia, miał w tym roku . . . . . 62  
individua dotknięte biegunką z odcieniem gastrycznym lub reumatycznym.

Z tych wyzdrowiało . . . . . 49

Umarło . . . . . 10

Pozostało w przekazie na rok 1849 . . . . . 3

W stanie gastryczno-diarycznym stosownie do okoliczności ipekakuanna lub rumbabarum, następnie odwar korzenia salepu, używane były. W odcieniu reumatycznym spiritus Mindereri w odwarze salepu, wyraźnie skuteczną przynosił usługę.

Ospica Variolosis była drugą, co do liczby individuów 15-ście dzieci przybyło dotkniętych, w 18-stu zaś rozwinęła się w salach szpitalnych, w trakcie in-



nej słabości. W ogóle z 33-ch chorych ospicowych, 28 wyzdrowiało, umarło 3, pozostaje 2.

Przy wylewaniu się materji ospicowej chorzy wpadali w stan tyfoidalny, woda chlorowa na przemiany z emulcją kamforową wystarczały do wyleczenia.

Konwalescencya takich chorych bywała ciągnącą się do dni 20-stu, a w jedynym wypadku w dniu 10-tym konwalescencyi, mała 6-cio letnia sierota (bez nazwiska) po poprzednim gorączkowaniu, znowu na twarzy, piersiach i dolnych odnogach, obsypaną była ospicowemi perlami. U chłopczyka 6-cio letniego nastąpiło zgangrenowanie powieki górnej oka lewego. U dziewczynki zaś 3-cio letniej sformował się abscess gangrenowy w górnej okolicy wewnętrznej powierzchni uda lewego, który obecnie ma już wejrzenie czystej rany, spieszenie do zagojenia dążącej.

W spuściznie po roku 1847 pozostała nam febra zimna przepuszczająca, której każdy miesiąc wyjąwszy grudzień nowych egzemplarzy dostarczał. W ogóle było indywiduów 42 i tyluż zdrowych opuściło sale szpitalne.

Każdy chory po usunięciu słabości siarczanem chininy, pozostawał na obserwacyi przez dni dziesięć, w których używał odwaru trójliścia (trifelii fibrini), po upływie tego czasu jeśli choroba niepowróciła się, opuszczał szpital, w przeciwnym razie na nowo leczony, znowu dziesięciodniową kwarentannę odbywał.

## e) Oddział chorych na

Pan Frydrych zajmuje się ciągle temi nieszczęśliwymi chorem. Oto są jego uwagi.

Ruch chorych w tym oddziale był w roku upłynio-

Rodzaje chorób.	Zostało w roku 1847	Przybyło w roku 1848
Niedołącznych . . . . .	5	9
Głupowatych. . . . .	10	10
Otępiatych. . . . .	14	6
Obłąkanych gwałtownych .	9	20
"    z trunków . . .	—	6
"    po połogu . . .	1	4
"    z miłości. . . .	1	3
"    z przywidzenia	6	10
"    z dumy. . . . .	2	2
"    z chęci mordu .	1	2
Obłąkanych sparaliżowanych	1	4
Pokąsaných od psów wściekł.	—	21
Razem . . .	50	97

Obeznawszy już publiczność z sposobami postępowania lekarskiego i higienicznego naszymi poprzedniami sprawozdaniami, nie będziemy ich tu powtarzać. powiemy tylko, że i naszym doświadczeniem popartą została ta zasada: że jeżeli obłąkani od 6-ciu miesięcy do dwóch lat nieprzychodzą do siebie, wtedy albo jako nieuleczeni vegetują, lub kończą życie z suchot, gorączek niszczących, skorbutów lub paraliżu. Z 50-ciu pozostałych ledwo 7 odzyskało władze umysłowe i to nie z lat dawnych ale pozostałych z roku 1847. Gdy tymczasem z przybyłych r. b., po pobycie od dwóch do 6 miesięcy w

**umyśle i epileptycznych.**

nym większy niż w latach poprzednich, a ten był następującym.

Wyszło	Tranzlokowano	Umarło	Zostało na rok 1849.
3	5	1	5
2	2	2	14
—	4	6	10
20	—	2	7
6	—	—	—
3	1	1	—
2	—	1	1
9	2	1	4
1	1	—	2
1	—	1	1
—	—	3	2
20	—	1	—
67	15	19	46

Zakładzie wyzdrowiało 33 a 6 z polepszeniem na żądanie familii wypisało się.

Co do śmiertelności. 1 zmarła pozostająca w szpitalu już od lat 12-stu, 3 od lat 4-eh, 5 z roku 1847, 9 z roku upłynionego, i te ostatnie niezakończyły życia z powodu samego cierpienia umysłowego, ale przybyły już z zarodami chorób fizycznych nieuleczonych, jak suchoty, gorączki niszczące z biegunkami i paraliz. Jedna chora niejaka Dylewska, uległszy obłąkaniu gwałtownemu, gdyż już do używania rozumu przyszła, i między rekonwalescentkami umieszczoną została; w dniu 10 Listopada uległa szkarlatynie, a

gdy ta choroba zdawała się ukończyć i już ciało łuszczyć się poczynąło, zjawiła się druga choroba wyrzutowa, to jest ospa naturalna. Chora bowiem nie była wakcynowaną, ta przyjęła charakter złośliwy, krosty się rozlały, gorączka rozkładowa zniszczyła siły i chora w dniu 2 Grudnia życie zakończyła. Rzadki to wypadek, ale potwierdza dawne spostrzeżenia, że dwa razem jady w organizmie istnieć mogą i jeden po drugim się rozwinąć. Z ośmiu dotkniętych cholera do oddziału właściwego odesłanych dwie tylko powróciły, jedna z paraliżem części dolnych, drugą z suchotami, i dotąd jeszcze żyją. Z 21 osób pokąsanych przez zwierzęta podejrzane, 20 po użyciu środków stosownych po miesięcznym pobycie, gdy się żadne zjawiska cierpienia nerwowych niepokazały, wypisanemi zostały. Przesłany w dniu 9 Maja z Cyrkułu 8-go chłopiec zupełnie nieprzytomny, w ciągłych konwulsjach, nie miał wprawdzie na sobie żadnych znaków skażenia, ale oblewanie wodą, usiłowanie pojenia go, powiewanie chustką zrządzało w nim gwałtowne poruszenia muskułów szyi, brzucha, a szczególnie błony przedziałowej. Twarz była blada, oczy wpadnięte i śluzem gęstym okryte. Cierpienia opisane niczem usunąć się nie dały i chory w godzin 18 życie zakończył. Sekeya pokazała wylanie krwi na błonach mózgowych i mleczu pacierzowym, rozmięczenie mózgu, a w mleczu pacierzowym znikła miazga szara i cały mlecz zamieniony był w papkę śmietankowego koloru.

Jeżeli w latach ubiegłych ubolewaliśmy nad tem, że lekarze z prowincyi przesyłali chorych ze zbyt zardawnionemi cierpieniami, to można było tłómaczyć

ich, że nie wiedzieli o istnieniu Zakładu obłąkanych i o formalnościach, aby się do niego dostać. Gdy jednak i naszymi sprawozdaniami i urzędzeniami Głównego Inspektora Służby Zdrowia, o wszystkim zawiadomionemi być by powinni; smutna rzecz, że jeszcze koledzy podejmują się w domu kuracyi, której dokonać nie mogą, a po wyczerpaniu środków osłabiających, drażniących i opajających, i po kilku miesiącach próżnego usiłowania, przesyłają nam chorych w takim stanie osłabienia umysłu, że jeżeli się niektórzy uspakajają, to na długo lub na zawsze niedołączniają. Takich wypadków z osób zamożniejszych było w roku zeszłym trzy. Lecz jeżeli z jednej strony leczenie obłąkanych w domu, w śród rodziny i osób nawykłych im ulegać, mimo najlepszych chęci lekarzy, nie przynosi żadnych korzyści, to z drugiej strony nie należy ułatwiać zbyt obojętnym rodzinom, pozbywania się osób, które mają prawo do ich bezpośredniej opieki, a nie okazały wyraźnych śladów pomieszczenia. I tak w upłynionym roku przyjąwszy z dowodami lekarza zupełnie przytomną staruszkę i przekonawszy się przez miesiące cztery, że w niczem jej rozum nadwergężonym nie był; musieliśmy zawezwać rodzinę i przypomnieć jej obowiązki, jakie dzieci i wnuki dla patryarchalnego wieku mieć powinny, a w innym wypadku odesłaliśmy żonę mężowi, który po żywej domowej kłótni, przekonał lekarza świadectwo dającego, że żona jego cierpi pomieszczenie.

Chorych Epileptycznych.

Pozostało z roku 1847. . . . . 13.

Przybyło w roku 1848. . . . . 76.

Wyszło zdrowych. . . . .	55.
Do szpitala S-go Łazarza. . . . .	6.
Do obłąkanych. . . . .	4.
Umarło. . . . .	6.
Pozostalo na rok 1849. . . . .	18.

Między przybywającymi choremi najwięcej bywa takich, co podlegają jedno-razowym napadom wielkiej choroby, i to z powodu nieporządnego życia i nadużycia rozpalających napojów. Z liczby 55-ciu wyszłych 40 było tego rodzaju, u których po usunięciu natłoku krwi do mózgu, oddyleniu zamuleń żołądka, choroba w ciągu 4 tygodni więcej się nie pokazała. 15 uległo tej chorobie z powodu rozpoczynających się czyszczeń miesięcznych lub ich zatrzymania się. U tych także po użyciu środków zastosowanych do usposobienia każdej szczegółowo osoby, jakiemito środkami były: przetwory jodu, borax, żelazo i. t. p. wielka choroba po 4 do 15 niedziel usuwać się dała. Lecz tam, gdzie z powodu dawności cierpień i częstych napadów, już nastąpiły przeistoczenia chorobne w samej massie mózgu, ani dawniej zalecane środki, ani dziś w użycie wprowadzone, a przez pisma lekarskie za skuteczne ogłoszone, nie skutkowały. Między innemi używałem pigułek złożonych z 12-stu gran ekstraktu belladonny, pół uncyi indigo i kleju gummy arabskiej w takiej ilości, by wyrobić z tego pigułek 60. Takich pigułek dawałem 2 do 3 z rana i na wieczór i postępowałem o tyle, by sprawić chorym lekkie odurzenie. Co osiągnąwszy robiłem trzydniową pauzę i znowu powracałem do pigułek, i tak dalej postępowałem aż do upłynienia miesiąca. Leczeniu

temu poddałem 5 chorych, którzy wielkiej chorobie ulegali codziennie i których napady zagrażały apoplexyą. U trzech paroxyzmy stały się rzadszemi i straciły na mocy, ale choroba nie ustała; u jednej, która co 3 dni ulegała wielkiej chorobie przeszły cztery tygodnie bez paroxyzmu; u innej nader gwałtowne napady osłabły w prawdzie, ale w przerwach, chora zdawała się zostawać pod wpływem działania lekarstwa: była nader wesołą, gadatliwą i zmysłową.

Pomiędzy zmarłemi w oddziale chorych umysłowych była pewna dziewczyna nazwiskiem Recka Helena, lat 16 mająca, która w pierwszych dniach maja wracając z kościoła i czując się znużoną, położyła się na wilgotnej ziemi. Zaledwie zaszła do domu, dostała skołowacenie całego ciała pod postacią Epistotonus. Dopiero w końcu miesiąca maja gdy już wyprobowano na niej metody przeciwzapalnej i odurzającej, zwłaszcza znacznych doz opium, w łuk zgięta przywieziona została do szpitala. Dawaliśmy jej jeszcze inne lekarstwa i kąpiele alkaliczne, lecz bez najmniejszego zmniejszenia sztywności ciała. Jedno tylko odurzenie chloroformem sztywność tę na parę godzin znosiło, co wielką ulgę chorej sprawiało. Wówczas mogła swobodniej rozmawiać i dowolne wykonywała ruchy. Atoli po upływie tego czasu wracało znowu skołowacenie w wyższym stopniu, nareszcie dnia 10 po przybyciu chorej do szpitala śmiercią się zakończyło.

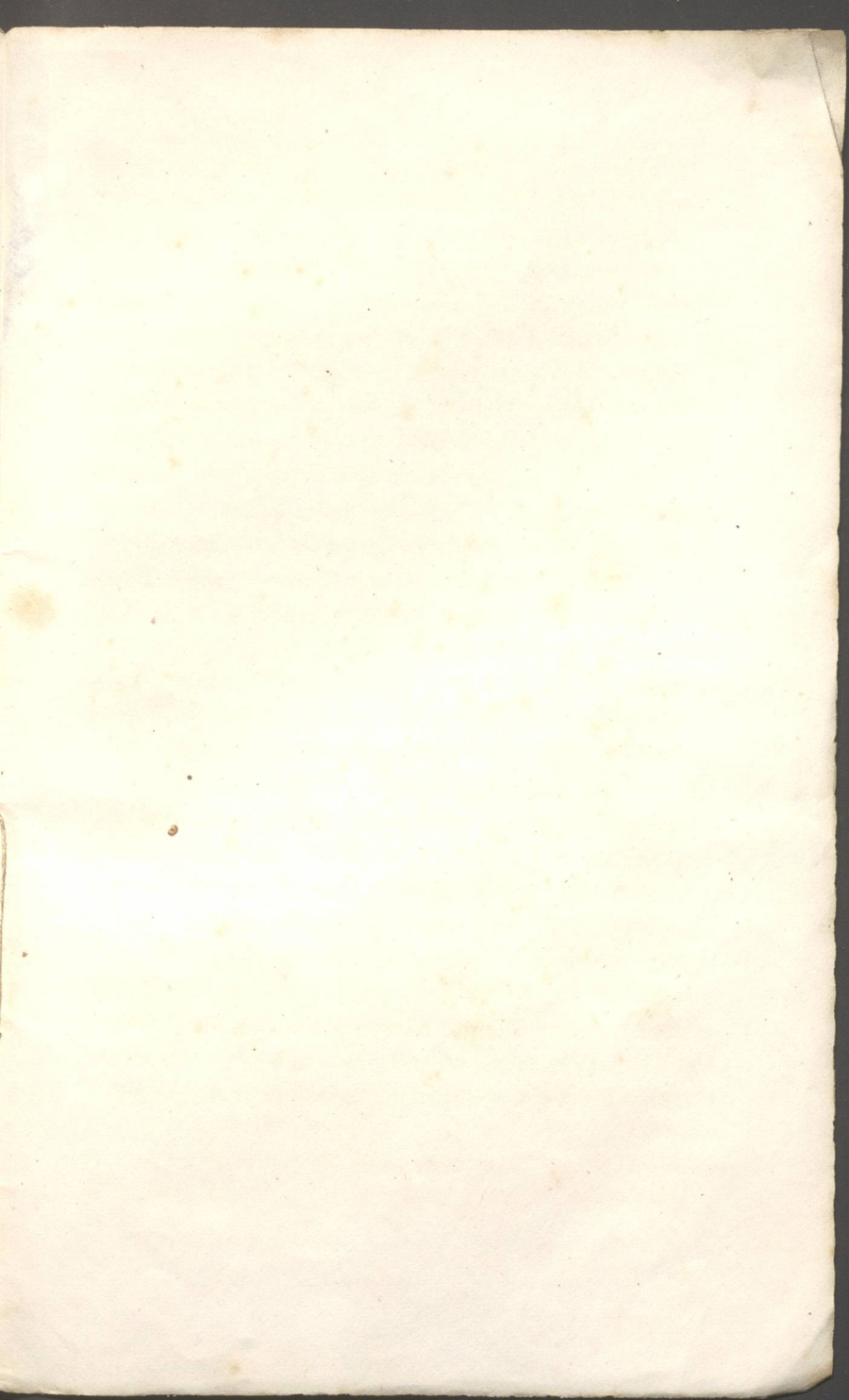


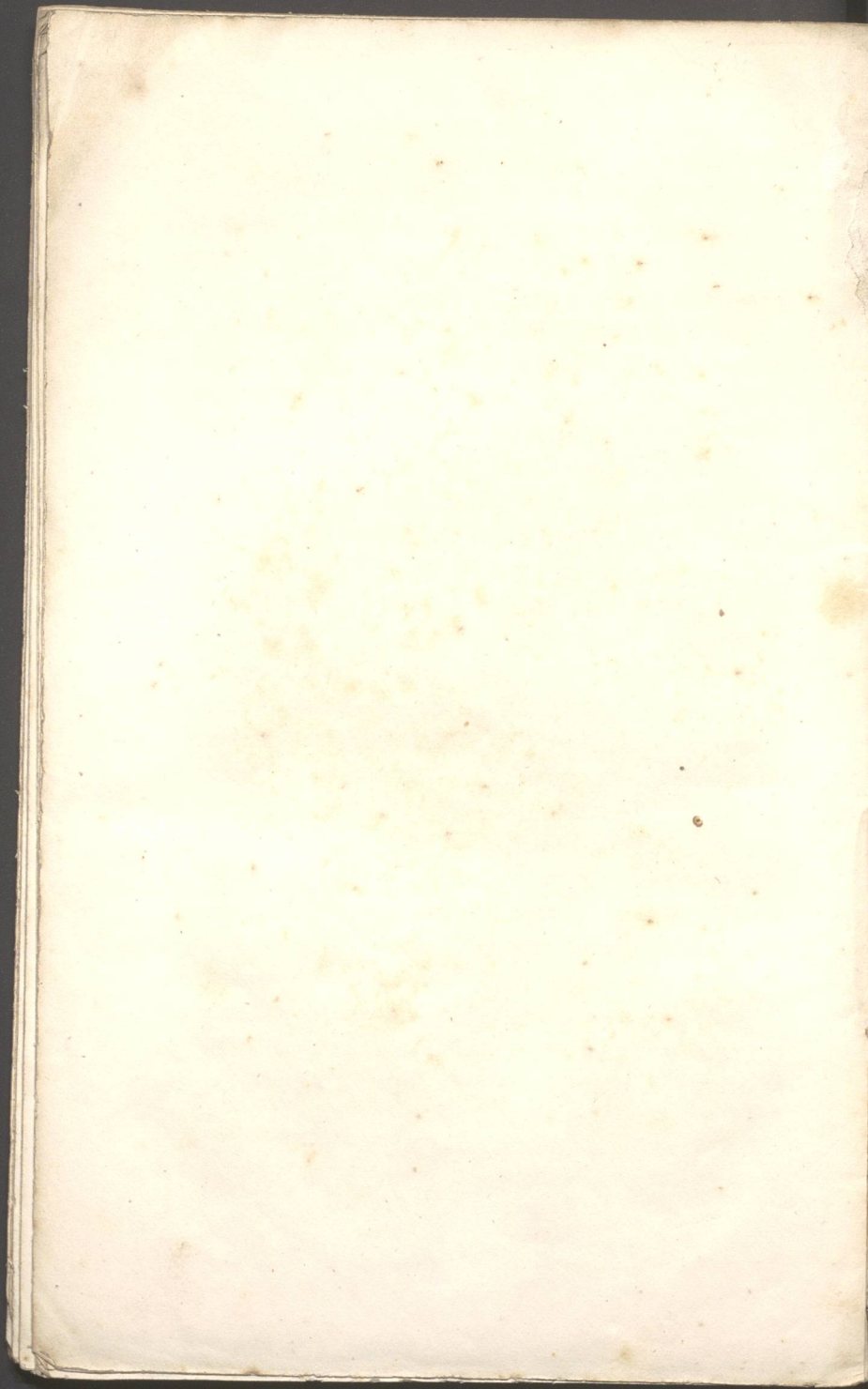
tem poddałem 3 choroby, których, którzy wielkiej chorobie  
 udało oddzielenie i których choroby nagły i nagle-  
 żył. U węża przewyższony stał się wzdęcie i stał się  
 na mowę, ale choroba nie ustąpiła i jednak, która ca-  
 łe ciało wielkiej choroby przeszły choroby, ogólnie  
 bez przerywania i dalej, nadzwyczajnie nagle-  
 zostały w przeważnie, ale w przeważnie, choroba odzisa-  
 się wznosiła pod wpływem działania jej zsiadania był  
 nader wesoła, gwałtowna i mityśowa.

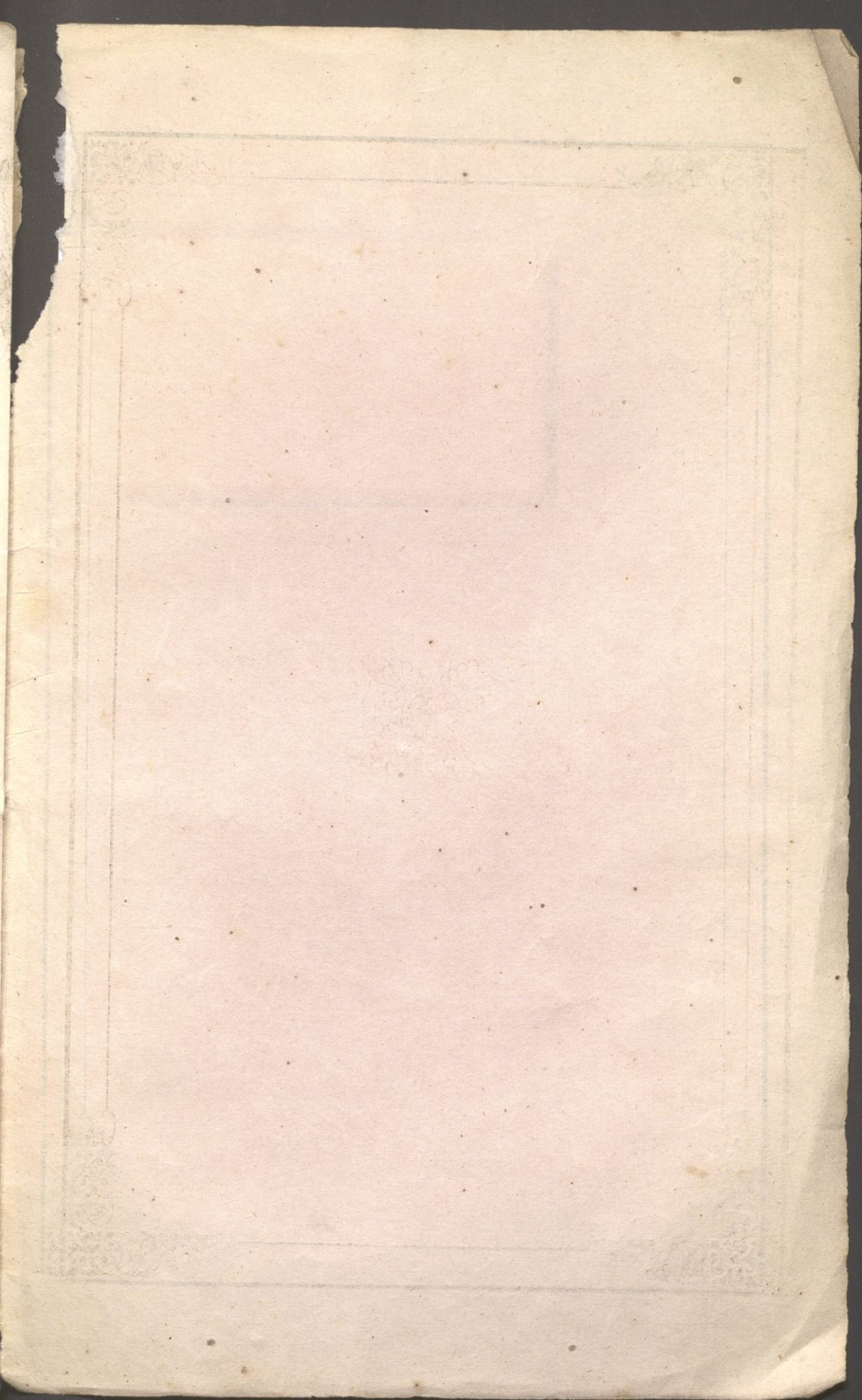
I podobny znamieniem w oddziale choroby miały  
 była pewna dławica nazwiskiem Heek's Helena, ja-  
 kiś rok temu, która w pierwszych dniach miała wznio-  
 ła kokieta i ciągnie się znowem, potoczyła się na  
 wzniołość, która, takobądź została do domu, dostała  
 składowanie całego ciała pod postacią dławicy.  
 To piero w kochaniciu miała gdy już wypoczynano  
 najmniej przywrócić i odurzającej, zwrócić  
 znowem do opium, w lak zgięta, przywrócić  
 została do szpitala. Prawdziwy jej jeszcze im lekar-  
 stwa i kapiele alkaliczne, lecz bez najmniejszego  
 umiarkowania zrywano ciała, które tylko odzyskała  
 choroba, nie przywrócić jej na part, godnie choroba,  
 co wielki i gwałtowne choroby sprawiało. Wówczas mogła  
 znowem i odzyskała i dowolne wykonanie  
 Aż do upływu tego czasu wzniołość znowu  
 chore w wyszły, stopnie, narazie dnia 10 po  
 przybyciu chorej do szpitala śmierć się zakończyła.













**BIBLIOTEKA**  
AKADEMII MEDYCZNEJ  
W LUBLINIE

05453

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40093



BG 5453

